



ESTERA TRIVONEN  
na międzynarodowym kon-  
kursie w Londynie wybrana  
miss Europa.

WYDANIE: A B C D E F G H  
I J K L M N O P

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MAC DONALD  
premier angielski ustąpił  
ma ze swego stanowiska.

ROK XII.

SOBOTA, 15 WRZEŚNIA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 256

## WYWIAD Z KPT. BAJANEM

na lotnisku w Wilnie.—Bajan chwali swą maszynę.—Gedgowd pierwszy w Warszawie, a Bajan na czele zawodników w ogólnej punktacji. — Jutro ostatnia próba lotnicza—wyścig szybkości  
Polscy lotnicy zajmą pierwsze miejsce w wynikach konkursów challenge'owych

Wilno, 15 września.

Odrzuć po przylocie na lotnisko kpt. Bajan zajął się wyłącznie swym samolotem, nie odchodził od maszyny. Na twarzy jego maluje się zmęczenie. Po krótkim odpoczynku oznajmił przedstawicielowi „Expressu” co następuje:

Lot miałem ciężki, bo maszyna jest lekka, a leciałem cały czas pod wiatr, co powodowało rzucanie aparatu. Jednak trudniej było przy starcie z Paryża, bez żadnych informacji co do stanu pogody. Zmusiło to nas do lądowania na trasie. Włodarkiewicz, który pomyślnie leci i orientuje się w czasie, też o mały włos nie wylądował w lesie. Mgła była tak silna, że nie można było się zupełnie orientować, nawet w przybliżeniu.

Przy wczorajszym locie złapał nas deszcz i mgła około Zagrzebia, ALE MA SZYNKA DOBRA (AUTENTYCZNE SŁOWA KPT. BAJANA — WYTRZYMAŁA WSZYSTKO.

Płończyński zajmie prawdopodobnie drugie miejsce, Seideman nie wiem, może czwarte lub piąte.

Najszybsze są aparaty niemieckie, ale nie mają dużo punktów, nasze natomiast pod tym względem je przewyższają. Nad AFRYKA LOT BYŁ NAJLEPSZY, LECIĘLIŚMY W POŁUDNIE, ALE BYŁO ZUPEŁNIE CHŁODNO.

W Algierze złapała nas prawdziwa polska burza.

Pozatem podczas lotu w Algierze tak było, jak dzisiaj w Wilnie — chłodno.

Na trasie afrykańskiej na niektórych odcinkach mieliśmy deszcz. Nad morzem startowaliśmy grupami, które następnie rozbiły się.

(Kp).

Warszawa, 15 września.

Ostatni etap lotu challenge'owego dokoła Europy jest już ukończony. W dniu wczorajszym lotnicy przebyli trasę Praga — Katowice, Lwów—Wilno—Warszawa. Mimo, iż sfosunkowo był to jeden z najłatwiejszych odcinków lotu dokoła Europy, jednak szczęście nie dopisywało lotnikom. Włodarkiewicz zmuszony był lądować pod Brzeskiem, Macpherson lądował pod Lwowem, a wielu innych lotników z powodu konieczności przeprowadzenia naprawy motorów—nie zdołało jeszcze przybyć do Warszawy. Jednak czołowi lotnicy polscy pokonali zwycięsko również i ostatni etap, przybywając wczoraj do Warszawy.

Pierwszy na lotnisku w stolicy wylądował Gedgowd. Publiczność zebrała w ilości kilkudziesięciu tysięcy osób zgotowała mu owacyjne przyjęcie.

Z kolei wylądowało na lotnisku pięciu Niemców, a mianowicie Pasewald, Bayer, Osterkamp, Seideman i Hubrich. Jako siódmy wylądował lotnik polski, Skrzypiński. Z kolei przybyli polscy lotnicy, między innymi Bajan.

Lotnicy niemieccy, którzy przybyli na lotnisko w Wilnie oświadczyli, że zwycięstwo Bajana jest zapewnione i że nie uda się im nadrobić już straconych punktów. Obliczenia wykazały, że rzeczywiste lotnik ten posiada największą ilość, a mianowicie 1861 punktów. Na drugim miejscu tabeli stoi rów-

niez lotnik polski, Płończyński, który ma 1821 punktów. Na trzecim miejscu stoi wreszcie lotnik niemiecki Seideman, który posiada 1809 punktów. Z kolei idą następujący lotnicy: Ambruz, Francke, Junck, Pasewald, Dudziński, Anderle, Gedgowd, Buczyński, Hirth, Skrzypiński, Balcer, Osterkamp, Bayer, Hubrich, Francois i Sanzin.

W DNIU JUTRZEJSZYM ZAKOŃCZY SIĘ OSTATNIA PRÓBA, A MIANOWICIE WYŚCIG SZYBKości. Biuracy udział w wyścigu lotnicy będą wypuszczani po kolei, w odstępach czasu tem większych, im większa jest różni-

ca punktów uzyskanych przez poszczególne lotników. Samoloty przelecały trasę Mokotów — Nowosolna — Głowaczów a kto tym razem przybędzie pierwszy do mety, ten będzie już ostatecznym faktycznym zwycięzcą.

Łódź, 15 września.

Uczestnicy lotu okrężnego, którzy nocowali we Lwowie, a mianowicie Dudziński, Balcer i Jung wystartowali dziś rano w dalszą drogę do Wilna. Dudziński i Balcer wystartowali równocześnie o g. 6.01. Lotnik niemiecki Jung wystartował o g. 6.38. Balcer spowodował tego

samego defektu motoru, który spowodował jego zatrzymanie we Lwowie, lądował dziś przymusowo pod Mostami Wielkimi, niedaleko Lwowa.

Z szóstego pułku lotniczego we Lwowie wysłano natychmiast samolot z mechanikiem. Czwartym uczestnikiem lotu okrężnego, Macpherson, naprawia w dalszym ciągu swoją maszynę. Wątpliwym jest jednak, czy uda mu się ją naprawić. Ma uszkodzone podwozie i zgięte śmigło. Jak się zdaje, pozostanie on we Lwowie.

Na lotnisku we Lwowie oczekują przylotu Włodarkiewicza z Mościc.

## Krwawy napad na Chojnach

Policjant znalazł pod płotem mężczyznę z połamanymi rękami i nogami oraz szeregiem głębokich ran na ciele

Łódź, 15 września.

Nocy dzisiejszej dokonany został bestialski mord na Chojnach. Patrolujący policjant w czasie obchodu natknął się na ulicy Grzybowej, pod płotem domu nr. 59 na ciele jakiegoś młodego mężczyzny. Dawał on słabe oznaki życia i jedynie dzięki cięchym jękom zwrócił na siebie uwagę policjanta.

Zawezwano lekarza pogotowia Ubezpieczalni Społecznej.

Lekarz stwierdził straszne uszkodze-

nie ciała: ranny odniósł złamanie podudzia, przedramienia i nosa, ponadto miał głęboką ranę czoła, długości 10 cm. oraz 8 ran ciętych głowy. W stanie beznadziejnym odwieziono nieprzytomnego mężczyznę do szpitala św. Józefa.

Ciężko rannym okazał się Karol Jung zam. w Chojnach przy ul. Grzybowej 63. Jung powracał w nocy do domu. W chwili, gdy znajdował się już o dwa domy przed miejscem zamieszkania, wybiegł z za muru kilku mężczyzn, którzy

bez słowa zaczęli zadawać straszne ciosy. Odruchowa obrona napadniętego na nic się nie zdała, gdyż po stronie napastników była straszna przewaga.

Jung padł na bruk uliczny, zalewając się obficie krwią. W stanie opłakanym znalazł go patrolujący policjant. Nożownicy zbiegli pod osłoną nocy, przez nikogo nie spostrzeżeni. Kto to byli napastnicy nie wiadomo, gdyż Jung do chwili obecnej nie odzyskał przytomności i życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo. (gr.)

## Budowa schronów przeciwgazowych

w łódzkich domach.—Właściciele nieruchomości na przedmieściach chcą budować jeden schron na kilka domów

Łódź, 15 września

(v) Jak już donosiliśmy, wszedł w życie obowiązek budowy schronów betonowych dla zabezpieczenia ludności cywilnej na wypadek ataków gazowych w przyszłej wojnie. Obowiązek wybudowania schronów obciążył właścicieli nieruchomości, przy czym w każdym domu winien znajdować się, w piwnicy schron betonowy, starannie uszczelniony, mogący pomieścić wszystkich lokatorów z danej nieruchomości.

W związku z wejściem w życie tego obowiązku, organizacje właścicieli nieruchomości, wystosowały memoriał do władz o zwolnienie planów powyższych

budowli od obowiązujących opłat mieszkich.

Pozatem właściciele nieruchomości położonych na przedmieściach, którzy posiadają przeważnie bardzo małe domki, zamieszkałe przez kilku zaledwie lokatorów, wystąpiły do władz z prośbą o zmodyfikowanie nałożonego na nich obowiązku w sensie budowy jednego schronu na kilka domów. Właściciele domów na przedmieściach motywują swą prośbę tem, że znaczna ilość domków na przedmieściach nie posiada wogóle piwnic i wybudowanie w tych warunkach schronu, jako specjalnej budowli, pociągnęłoby za sobą bardzo wysokie koszty.

## Nowe mundury urzędników pocztowych

Łódź, 15 września.

(k) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zostaną wprowadzone nowe mundury dla urzędników pocztowych.

Mundury będą koloru khaki o kroju najnowszych mundurów wojskowych. Bluzy i płaszcze posiadają naramienniki przeznaczone na oznaki przysposobienia wojskowego, czapka kroju angielskiego z metalowym okuciem daszka.

Naczelnicy urzędów posiadać będą na kołnierzu odznakę zajmowanego stanowiska.

## Zatrucie gazem

Łódź, 15 września.

Nocy ubiegłej w mieszkaniu własnym przy ulicy Bednarskiej 24 uległ zatruciu gazem świetlnym Stanisław Szarf.

Szarf posiada w mieszkaniu maszynkę gazową. Wczoraj wskutek nieuwagi pozostawił kurek niezamknięty, poczem położył się spać.

Rano znaleziono go w stanie kompletnie zamroczonym. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarza Ubezpieczalni Społecznej, udało się zatrutego docucić. W stanie dość poważnym, lecz nie budzącym poważnych obaw — pozostawiono Szarfa w mieszkaniu pod opieką domowników. (gr.)

## Olbrzymi proces w Warszawie

o nadużycia celne.—Przed sądem stanie 40 oskarżonych, których broni 30 adwokatów

Warszawa, 15 września.

Zakończono śledztwo w sprawie wielkiej afery celnej, która została wykryta przed kilkoma miesiącami. W stan oskarżenia postawiono 40 osób. Znajdują się wśród nich urzędnicy celni, deklaranci, ekspedytorzy i liczni kupcy przedewszystkiem branży kolonialnej.

Porces o nadużycia na komorze celnej będzie największym procesem od lat

pod względem liczby oskarżonych.

Czterdzieści osób z ławy oskarżonych bronić będzie około 30 adwokatów. Wobec tego miejsca, przeznaczone dla oskarżonych i adwokatów, będą musiały być mocno uzupełnione, gdyż sama ta liczba 70 osób zajmie znaczną część sali sądowej. Sprawdzanie personalij potrwa przez cały dzień.



# Karjera dziewczyny o profilu Greta Garbo

Zbierała owoce, przeznaczone dla „boskiej Greta”. — Wytwórnia zaangażowała sobowtóra kapryśnej „królowej ekranu”, aby uchronić się przed skandalem

(z) „Daily Herald” opisuje dzieje życia młodej dziewczyny „o profilu Greta Garbo”, Geraldyny Dworak.

Jak wiele innych, przybyła młoda Geraldyna do Hollywood po sławę. Los chciał, że była ona podobna do Greta Garbo i dlatego, gdy diva kapryśna, po wstała myśl znalezienia dla niej sobowtóra. W ciągu pięciu lat Geraldyna była „Greta Garbo”, ubierała się jak szwedka gwiazda, czesała się i chodziła tak, jak Greta...

— Brałam udział we wszystkich filmach Garbo — opowiada dziewczyna — prócz dwóch ostatnich. Gdy nakręca no dłuższą scenę, zastępowałam Greta. W jednym z filmów, w którym Greta Garbo występowała w walcu, pewnego razu podczas zdjęć artystycznych za słabła. Zmuszona byłam ją zastąpić i prosić mi wierzyć, że przez cały dzień, — prócz reżysera, nikt nie wiedział, że za miast Garbo występuje kto inny.

Z usług Geraldyny Dworak korzystało nie tylko podczas zdjęć. Na premierze „Anny Kareniny” w Hollywood, na której miała się ukazać przed publicznością „boska Greta” ta oświadczyła nagle, że nie przyjdzie do kina. Musiałoby to pociągnąć za sobą skandal. Na szczęście, pod ręką była Geraldyna. Ubrana w suknie „boskiej Greta” młoda dziewczyna, oparta o ramię Johna Gilberta, przeszła przez szpalery zgromadzonej publiczności, zbierając przeznaczone dla Greta owoce.

Tragedja „profilu Greta Garbo” rozpoczęła się wówczas, — gdy artystka przerwała swą pracę, wyjechała do Szwecji i zamierzała tam pozostać. Geraldyna otrzymała, oczywiście, wymówienie. Żadna wytwórnia nie chciała angażować artystki o twarzy Greta Garbo, o której wiadano, że przebywa w Szwecji. Wszelkie próby, podjęte przez młoda dziewczynę, zawodziły. W Nowym Jorku, dokąd wyjechała po bezowocnych poszukiwaniach w Hollywood również nie otrzymała engagement ani w filmie, ani w teatrze.

W rezultacie kobieta o profilu Greta

Garbo znalazła się w Londynie i zajmuje obecnie skromne stanowisko jednej z zarządzających kabaretu nocnego w eleganckiej dzielnicy Londynu.

Opowiedziała ona m. in. o jednym charakterystycznym rysie charakteru artystki.

— Kiedy Garbo pragnęła czegoś, ni-

gdy nie żądała i nie hałasowała. O ile spotkała się z odmową, prosto usuwała się do swego domu i nie odzywając się ani słowem, pozostawała tam tak długo, aż przysłany parlamentajusz oznajmił Grecie, że otrzyma wszystko, czego żąda.

## Temperatura, która zamienia metal w gaz

Rury neonowe posiadają temperaturę 40 tysięcy stopni

(sb) W ciągu ostatnich kilku lat między uczonymi świata wywiązała się walka. Każdemu z nich zależy na wyprodukowaniu jaknajwyższej temperatury.

Jednym z pierwszych uczonych, którzy ustalili wysoką temperaturę był profesor uniwersytetu we Wrocławiu Lummer. Udało mu się osiągnąć temperaturę 5.000 stopni. Jest to temperatura tak wielka, że wszystkie prawie metale zamieniają się w niej w gaz.

Tę temperaturę posiada również na swej powierzchni kula słoneczna. Jak ustalili prof. Lummer, temperatura 5.000 stopni powstaje w łuku woltanicznym. Jeśli między dwoma kawałkami węgla, znajdującego się pod ciśnieniem 40 atmosfer, przeskakuje iskra elektryczna, to w miejscu zetknięcia obu elektrod powstaje tak wysoka temperatura, iż nawet węgiel ulega w tej chwili stopnieniu.

Skolei uczeni ustalili obecność wysokiej temperatury w rurach neonowych. Rury te znane są powszechnie, albowiem używa się ich do reklam świetlnych, wydają one światło w różnych kolorach. Cząsteczki neonu w rurze rozgrzewają się wskutek prądu elektrycznego do temperatury 40.000 stopni i dlatego świecą. Praktyczne wykorzystanie tak wysokiej temperatury jest jednak niemożliwe.

Rekord wysokiej temperatury ustalili jednak obecnie prof. Ramsauer w Stanach Zjednoczonych, któremu udało

się osiągnąć temperaturę 100.000 stopni. Praktyczne wykorzystanie tak wysokiej temperatury jest i w tym wypadku niemożliwe.

## Al Capone na „Djabelskiej wyspie”

Król bandytów został przeniesiony z komfortowej celi do prawdziwego więzienia

(z) Były król bandytów amerykańskich, Al Capone, który przebywa w więzieniu nie za swe liczne przestępstwa, lecz za... „uchylanie się od płacenia podatków”, jest od pewnego czasu przeniesiony do wzorowego więzienia na Pacyfiku, powstałego zupełnie niedawno.

Wyspa ta — nazwana jest w odróżnieniu od francuskiej „Djabelskiej wyspy” na Guananie —

amerykańską „Djabelską wyspą”.

W Atlancie, gdzie Al Capone przebywał do tego czasu, nie odczuwał on niemal braku wolności, albowiem posiadał oddzielną, pięknie urządzone celę, korzystał z telefonu i w ten sposób tak jak dawniej, kierował wszystkimi sprawami szajki. Jedynym ograniczeniem, jakie przyniosło mu więzienie, był to, że nie mógł rozjeżdżać swobodnie po mieście. Zresztą możliwości tej był Al Capone pozbawiony już oddawna, gdyż zawsze obawiał się zamachu na swe życie.

## Bokser ratuje sytuację gospodarczą Ameryki

(x) Jedyne mistrz pięściarstwa, bokser światowej sławy, Gene Tunney, wycofał się z ringu, jako zwycięzca, a nie pokonany. Poślubił on znaną aktorkę filmową i usunął się w zacisze życia domowego, bezpośrednio po zwycięstwie nad Dempseyem.

Gene Tunney, zanim został bokserem, był studentem filozofii. Książki jednak bardziej przypadły do gustu mistrzowi pięściarstwa, aniżeli sława ringowa, skoro u szczytu swej kariery, zrezygnował z zaszczytów i ponownie wziął się do przerwanej nauki.

Obecnie prezydent Roosevelt zapropozował Tunneyowi objęcie stanowiska w N. R. A. Jakiego stanowisko zostało ofiarowane byłemu mistrzowi pięściarstwa i jakie wynagrodzenie będzie on za nie pobierał — narazie niewiadomo.

tylko tyle, że jest bardzo bogaty? Te złe chwile, które dzięki swej lekkomyślności przeżyłam, są słuszną karą losu za moją lekkomyślność... Jesteś Romku, w zupełności pomszczony!...

Tu z podwójną serdecznością, zaczęła myśleć o swoim dalekim narzeczonym. Jeszcze teraz, w nocy, napisała do niego długi i serdeczny list, w którym wyświadczyła mu się ze wszystkich tęsknot i całej swojej miłości.

List ten uspokoił nieco jej poszarpane nerwy. Niemniej, kiedy wreszcie zasnęła, śniły się jej jakieś koszmarnie fantazje.

Zdawało się jej, że bosa i zziębnięta ucieka przez jakieś zaśnieżone stopy, a wślada za nią, jedzie błękitne auto, pragnąc ją dognać.

Dziewczyna pędzi naprzód, oszalała z trwogi. Ale próżno rzuca się w bok i kluczy; wciąż wślada za nią gna wielka Hispano-Suiza — i dochodzi do niej tryumfalny, brutalny śmiech Barkowskiego. Wreszcie stanęła nad brzegiem jakiejś przepaści, która zamknęła jej odwrót.

Joanna, czując zbliżający się pościg, ogłędna się i struchlała: oto w oczach jej, błękitne auto zmieniło się w modrego, wielkiego potwora o dwóch złocistych oczach — a siedzący na nim Barkowski, zmienił się w szatana.

Twarz jego wykrzywił przeokropny grymas radości i żądzy, ręce zaś jego, zakończone zakrzywionymi pazurami, wyciągnęły się pożądliwie ku dziewczynie, niby szpony drapieżnego orła, opuszczającego się na śnieżno-białą synogarlicę.

Bez namysłu — na śmierć przerażona i zdecydowana na wszystko — dziewczyna, cofając się przed straszliwym upiorem, skoczyła w przepaść.

Leciła tak cała, zdaje się wieki, szybko ko niby meteor, przelatując kosmiczne przestrzenie. A kiedy wreszcie miała zetknąć się z ziemią, ażeby rozbić się na miazgę, uczuła, że pada w czyjeś objęcia. To w mocne swoje ramiona chwycił ją czekający na dole Roman...

Takie to i inne jeszcze fantazje przesyładowały tej nocy Joannę. Złe zaś wich-

ry marcowe stukały do szyb jej pokoju, niby skrzydła niedobrych duchów. Na drugi dzień obudziła się Joanna z lekkim bólem głowy. Ubierając się — i wspominając niby coś bardzo dalekiego, wypadki ubiegłego wieczoru, myślała:

— W każdym razie nie wolno mi już więcej nigdy spotkać się z tym człowiekiem... On zresztą sam po tem, co się stało, nie będzie prawdopodobnie starał się do mnie zbliżyć...

Kiedy jednak w południe przyszła do sklepu ojca, znalazła tam wielki kosz z kwiatami.

Nawet nie pytała, kto je przysłał. Róże były purpurowo gorące, lecz jeszcze gorętszy był załączony do nich list.

Henryk Barkowski usprawiedliwiał się w nim ze swojej wczorajszej „zapalności” — jak to sam określił — i obiecywał solennie, że podobna scena nie powtórzy się już nigdy więcej.

— Poza tem chciałbym przeprosić Ją osobiście... O ile Pani może wyjść dziś wieczorem, proszę przechodzić prawą stronę ulicy Zielnej. Będzie tam czekał o godzinie ósmej... Chciałbym Pani powiedzieć jeszcze wiele innych rzeczy... — talk kończył się pokorny list Barkowskiego.

Stary zegarmistrz, spoglądając z ukosa na czytającą córkę, zapytał:

— A od kogo to, Joasiu dostałaś te kwiaty i list?

Joanna spojrzała mu prosto w oczy. — Czy pamięta ojciec tego wysokiego pana, który przyjechał pod nasz sklep błękitną Hispano-Suizą?

— Tego, który kupił potem u nas brązowy zegar w stylu Ludwika XVI?.. podchwycił zegarmistrz: Czegoś chciałby od ciebie ten wspaniały pan?

— Chciałby się zemną spotkać... — odpowiedziała dziewczyna. Ale ja sądzę, że będąc już zaręczona z Romkiem, nie powinnam szukać innych znajomości

— I ja tak sądzę również! — odparł ojciec. Potem podszedł do córki i pocałował ją w czoło. (Dalszy ciąg jutro).

## CZY TO JEST MIŁOŚĆ?...

Współczesna powieść prawdziwa

Napisał Andrzej Zański, autor powieści „Pozwólcie nam żyć”, „Kochaj mnie zawsze” i innych

### STRESZCZENIE.

Joanna jest fantazką. Żyje w krainie marzeń kinowych, tęskni do ustawicznie za innym, barwniejszym światem. Pewnego razu przed sklepem zegarmistrzowskim jej ojca zatrzymało się luksusowe auto. Właściciel jego zrobił na Joannie niezwykle wrazenie. Dziewczyna czeka odtąd napróżno na jego powrót — i marzy. Wreszcie spotkała go znowu.

### ROZDZIAŁ TRZYNASTY.

#### Skrucha Joanny

Sama nie wiedząc, w jaki sposób, do stała się wreszcie Joanna do domu.

Na szczęście ojciec jej spał już. — Dziewczyna, zamknawszy się w swoim pokoiku, padła na łóżko i oddała się ponurym medytacjom.

Pocałunek Barkowskiego, palił ją, ni by płomienna obelga. Zrozumiała, że jaką cenę kupiła sobie radość przelotnej chwili. Prosto bogaty pan — ażeby się zabawić, wziął ją z sobą do restauracji, a potem uważał za rzecz zupełnie naturalną, żądać od niej rewanzu — i to w formie bardzo brutalnej, jakgdyby miał do czynienia ze zwyczajną, uliczną dziewczyną.

A przecież Bóg świadkiem, że Joanna była nawskroś naturą prawą — aczkolwiek chwilowo lekkomyślną.

Tak, w ten sposób nie postąpił z nią jeszcze nikt — i wogóle nikt jeszcze poza narzeczoną, nie dotknął się jej ust — nikt też nie odważył się jej szeptać do ucha tak szalonych propozycji, jak właściciel błękitnej limuzyny.

Mimowoli, musiała sobie przypom-

nieć Joanna inny, daleki, najśłodszy swój pocałunek.

Siedzieli wtedy z Romanem w parku na ławce. Po ogrodzie snuły się oszalałe zapachy bzów i czeremchy.

Serca ich stukały nierówno, a oczy spoglądały na siebie jakgdyby w olśnieniu.

— Kocham cię bardzo! — szepnął Roman, pochylając się nad nią.

Może to winne były pijane zapachy czeremchy, a może jeszcze bardziej upajające słowa Romana dość, że dziewczynie lekko zawróciło się w głowie.

Sama nie wiedziała nawet jak to się stało, że pochylała się ku niemu i nagle usta ich złączyły się razem...

Jakżeż cudownie piękną była poezja tej chwili!

A teraz prawie obcy mężczyzna, jadąc z nią autem, przechylił brutalnie jej głowę w tył, ażeby nasycić się słodyczą jej warg. Nie prosił, nie zabiegał, lecz postąpił z nią tak, jakgdyby była jego własnością — salonowo nonszalancki, a pierwotnie przytem zwierzęcy...

Joanna, porównując te dwa pocałunki, nie mogła o tym ostatnim myśleć bez oburzenia i wstrętu.

— A zresztą — naszyły ją refleksje — niema się czemu dziwić! — Barkowski postąpił zemną tak, jak na to zasługiwałam: jak z płytką, lekkomyślną i zwyczajną dziewczyną. Bo gdyby była uczciwą, czyż, mając takiego kochanego chłopca jak Romek, mogłabym sobie pozwolić na śliskie eskapady z nieznanym mi zupełnie osobnikiem, o którym wiem



### Koncesjonariusz apteki może nie mieć kwalifikacji zawodowych

Łódź, 15 września

(k) — Ostatnio wydarzył się wypadek odebrania koncesji aptecznej wskutek braku kwalifikacji zawodowych właściciela apteki.

N. T. A. orzekł, że brak kwalifikacji zawodowych u koncesjonariusza nie może być powodem odebrania mu koncesji. Właściciele aptek mogą się wyrecażać zastępcami posiadającymi kwalifikacje farmaceutów.



## Delikatne i pulchne

ciałka naszych ukochanych brzdączków jest bardzo wrażliwe — dlatego wymaga tem troskliwszej pielęgnacji. Pamiętajmy przeto co wieczór twarzyczkę, rączki i wszystkie zaczerwienione miejsca delikatnego ciała natrzeć Kremem NIVEA.

Krem Nivea w pudłkach 21 0.40 — 2.60  
Krem Nivea w tubkach 21 1.35 — 2.25

### KREM NIVEA

wzmacnia mięśnie, łagodzi zaczerwienienia oraz nadaie skórze czarującą świeżość.

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu.



# Życie i śmierć Karola Scheiblera

## Kolebka milionera.—Surowe wychowanie.—Ojciec św. w gościnie u K. W. Scheiblera.—Życie rodzinne.—Choroba i zgon...

Majątek Scheiblera przed wojną oceniano na sumę, której równoważnikiem dzisiaj byłoby 500 milj. złotych — półmiliarda złotych. Była to jedna z najwspanialszych fortun nie tylko Polski, ale cesarstwa rosyjskiego, nie tylko Europy, ale i całego świata.

W takiej szczerzłotej atmosferze, w takich bogactwach bajecznych ujrzał poraz pierwszy światło dzienne Karol Wilhelm Scheibler.

Sadzi się powszechnie, że rodzina Scheiblerów — pionierów przemysłu włókienniczego w Polsce — jest pochodzenia niemieckiego. Mija to się z prawdą. Rodzina pochodzi z Belgii z nad granicy niemieckiej i w pokoleniu, do którego należał Karol Wilhelm, została już całkowicie spolszczona.

Karol Wilhelm Scheibler z naciskiem podkreślał, że jest Polakiem i do żadnej innej narodowości nigdy nie przyznawał się.

Mały Karolek trzymany był (mimo przepychu, jaki go otaczał) bardzo surowo. Jego nauczycielem był p. Kurzyński, człowiek surowych zasad, dużej energii, gorący patriota, rozmiłowany zresztą w okopconej, ale tężniacej podówczas wielką energią, Łodzi. Karolek poszedł do gimnazjum. Dzielił ławę szkolną z kolegami. Rodzice prosili dyrekcję gimnazjum, aby nie czyniła żadnych względów młodemu potentatowi i traktowała go narówni z synem biednego urzędnika, sklepikarza czy kupca. Tak się też stało. Karol Wilhelm miał nawskroś demokratyczne nastawienie w życiu. Uczył się dobrze. Ukończył szkołę ze srebrnym medalem.

Po ukończeniu studiów zagranicą młody milioner idzie do fabryki. Tutaj niema żartów. Pulsujące w fabryce i biurze życie porywa młodego przemysłowca, wplata go w sieć transmisji i obliczeń. Chłonne rynki rosyjskie, chińskie i mongolskie były dla Łodzi złotodajną żyłą. Miliony rosły, a wśród tych milionów pozostał pracowity i skromny ich normalny właściciel, a w gruncie rzeczy taki sam dyrektor, jak wszyscy inni, Karol Wilhelm.

Wojna. Kto ma trochę groszy ucieka, w obawie przed wojskiem okupacyjnym. Scheibler pozostaje, aby dzielić ze swym miastem dołę i niedole. W Komitecie Obywatelskim niejednokrotnie miał Scheibler odwagę cywilną sprzeciwiać się władzom niemieckim, okupacyjnym, które nie nawidziły go i mściły się na fabryce, zabierając co można było.

Ten milioner nie bał się swoich robotników, jak wielu innych milionerów bało się ich, albowiem więcej miał wspólnego z ludźmi pracy, niż niejednego jego „kolegę”. W czasie strajku śniłało wchodził w tłum robotników. Ze służbą żył na najlepszej stopie. W czasach dobrych nigdy nikogo ze służby nie odbra-

wiał. Kto nie pracował, pozostawał w domu jego, jako gość.

Dom jego był zawsze domem otwartym. Panowała w nim prostota. W tym domu gościła niejedna osobistość wielkiego świata. O jego gościnności przekonał się nawet obecny Papiież, a podówczas Nuncjusz papieski w Warszawie, kiedy bawił w Łodzi. W posiadaniu rodziny Karola Wilhelma jest jeszcze list Ojca Św. ze szczególnym błogosławieństwem. Ale też dom Karola Wilhelma był domem, gdzie bywali również i ubodzy goście, albowiem gospodarz nie czynił żadnych różnic między ludźmi niezależnie od ich stanowiska społecznego i majątku. Ten wielki bogacz był niemiejszym demokracją.

Był kochającym i kochanym ojcem. Miał troje dzieci. Dwoje bliźniat po lat czternaście, Karolka i Mirę oraz 12-letnią Basię.

Ojciec wstawał wcześniej. Przedewszystkiem zaglądał do pokoju dziecięcego... Jak Karolek spał tej nocy?... Jak palec Mirki?... Czy skaleczenie zostało jakieś ślady?...

A co słyhać z Basunią?... Czy nauczyła się na pamięć wierszyka?...

Dopiero po załatwieniu tych wszystkich ważnych spraw jadł śniadanie. O dziewiątej był już w fabryce. Pracował do pierwszej, poczem wracał do domu na obiad. Po obiedzie następowała tak zw. „chwila dzieci”. Ojciec siadał w saloniku na bujaku, a dzieci otaczały go półkolem, przyczem każde z nich otrzymywało porcję słodyczy. Czas mijał na pogawędce i zabawie. O godzinie 4-ej ojciec szedł znowu do pracy, skąd wracał o siódmej. Po kolacji znowu poświęcał się dzieciom. Mały Karolek interesuje się techniką i podróżami. Ojciec zwiędził już kawał świata i zna się na technice, więc razem konstruuja modele maszyn lub wyznaczają trasy dalekich, egzotycznych ekskursji...

W pałacu była wielka biblioteka, zawierająca sporo dzieł technicznych. — Wyciągało się więc grube foliały, wertowało się lśniące strony kolorowe lipskich wydań...

Później przyszły złe czasy. Trzeba było zmienić mieszkanie. Przed rokiem przeniesiono się do przeziaskrawionego stylizacją pałacyku przy ul. Piotrkowskiej 264-6. W wielkich pokojach po dawnemu leżały puszyste, perskie dywany, a na ścianach wisały płótna wielkich malarzy polskich, lecz wyczuwało się w tych pokojach chłodny wiew kryzysu... Zamiast dawnych trzech aut w użyciu było tylko jedno... Wślad za temi ograniczeniami poszły również inne...

Przyszła troska o firme, w której zresztą rodzina Scheiblerów nie odgrywała tej roli co dawniej, ale z którą była związana wszystkimi niemi swej czystości.

Wszecchnożny kryzys, który zmiotł

z powierzchni Łodzi niejedną fortunę magnacką, zmienił ostatnio przepych pałacowego życia.

Był jeszcze jeden powód przytłumienia dawnego życia w pałacu scheiblerowskim: — choroba gospodarza. Karol Scheibler chorował oddawna. Zaniedbana choroba nerek spowodowała ostre zapalenie stawów. Skarżył się na bóle. Ale nie przywiązywał do tego wielkiej wagi. Nigdy nie było czasu na chorobę.

Na wiosnę tego roku Karol Scheibler wybrał się z żoną w podróż do Egiptu i Palestyny. Po drodze zatrzymał się w Trieście i Rzymie, gdzie dosięgła go wieść o śmierci jego wuja, dr. Alfreda Grohmana.

Egipt, a zwłaszcza Palestyna uczyliły na nim wielkie wrażenie. Wrócił do Łodzi zachwycony, ale mizernie wyglądający. Radzono mu wyjazd na kurację, lecz w międzyczasie wywiązała się nowa komplikacja. Trzeba było przeprowadzić operację. Karol Scheibler udaje się w końcu czerwca do Wiednia, gdzie dokonano zabiegu chirurgicznego. Mówiono, że operacja udała się. Pacjent wrócił do Łodzi. Ktoś go widział w tym czasie, nie mógł nie spostrzec zanikających sił... Choroba czyniła w jego organizmie coraz większe spustoszenia...

Jeszcze w poniedziałek, dnia 3-go września był na polowaniu. Ale nie miał już sił pasjonować się ulubionym sportem, więc tylko asystował innym, jadąc na bryczce... Aż wreszcie nadszedł czwartek, szósty dzień września roku bieżącego... Tego dnia Karol Scheibler wyjeżdżał z Łodzi do Londynu w sprawach osobistych. Towarzyszyła mu w tej ostatniej podróży bratowa.

— Tatulesiek! — żegnała go najmłodsza latorośl — A pamiętaj, żebyś wrócił na 21 września spowrotem!..

— A dlaczego akurat w ten dzień? — zapytał ojciec.

— Zapomniałeś?.. 21-go września przypadają twoje urodziny... Szykuje mi wielką zabawę!..

— Aha... Dobrze, dobrze... — odparł

Od stóp do głów zupełnie zdrow Przed zniszczeniem nerwów i mięśni chroni obcas gumowy **BERSON**

ojciec z uśmiechem — Przyjadę!.. Bądźcie zdrowi!..

Początkowo przychodziły listy, oznajmiające, że „wszystko w porządku”... Ale na statku w drodze do Southampton Karol Wilhelm Scheibler nagle zasłabł... Atak przybrał ostre formy. W Southampton musiano przerwać podróż. Nie dojechał już do Londynu. Zatelefonowano natychmiast do Łodzi. Pani Scheiblerowa udała się niezwłocznie do męża. Drogę do Berlina odbyła pociągiem, od Berlina do brzegów Anglii — aeroplanem.

Przyjechała we wtorek, dnia 11-go września. Jeszcze zdążyła. Jeszcze żył. Ale był już nieprzytomny.

Przy łóżu chorego uwijali się najznakomitsi lekarze, sprowadzeni z Londynu. Ale już wiadomo było, że nic nie pomoże... Chyba jakiś cud... A cuda tak rzadko, niestety, zdarzają się w naszych czasach...

W pokoju unosił się zapach kamfory, eteru i jodoformu... Karol Wilhelm Scheibler leżał w łóżku z przymkniętymi oczyma... Dyszał ciężko, a za każdym oddechem z nadwątłych płuc wydierał się świst i charkot...

Raz, czy dwa razy zadręgały mu powieki, uniosły się na chwile... Szkliste, bielmem przestronięte oczy spojrzwały w pustą przestrzeń pokoju...

Jaki obraz stanął przed oczyma w tej ostatniej chwili życia?... Ujrzał może swego dziadka, krzatającego się na Targowej ulicy, wydającego jakieś rozkazy i zlecenia... I oto jak pod wpływem różdżki czarodziejskiej zaczęły wyrastać dymiące kominy... Piętra się aż pod niebo mury ceglaste, w których warczą maszyny, produkujące setki tysięcy metrów tkaniny. Pędzą pociągi naładowane towarami do Moskwy, Tom-ska, Omska, Baku, Archangielska, ba! — nawet do ziemi chińskiej i japońskiej!.. Rośnie potęga scheiblerowska — eksport Łodzi w 1880 roku wynosi aż 20 milionów rubli!..

Aż nagle zamglone oczy widzą krew, pożogę wojenną, a potem straszliwą wichurę kryzysową, która zmiata ceglaste kolosy... Pierzcha wszystko w dal, rozplywa się w lekarstwach przepojonym powietrzu, pozostaje tylko smutny uśmiech małej dziewczynki, która żegna swego „tatuleska”...

Chory westchnął ciężko... Zegar wskazywał godzinę pierwszą minut dwadzieścia i pięć...

Lekarz w białym kitlu nachylił się, spojrzął, dotknął zimnej dłoni i nic nie powiedział, tylko spuścił głowę...

Wkrótce potem nadeszła do Łodzi krótka wiadomość:

— „Karol Wilhelm Scheibler umarł”.

A w kilka godzin potem listonosz przyniósł ostatni list z podróży z pozdrowieniami dla dzieci od tego, który już nie żył...

### OSOBISTE.

W dniu dzisiejszym rozpoczął urlop wypoczynkowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego urzędu wojewódzkiego w Łodzi, p. Wacław Lutomski. P. naczelnika zastępować będzie p. Leon Berkowicz. (gr)

KINO „Europa” NARUTOWICZA 20

DZIŚ WIELKA PREMIERA potężnego arcydzieła wytw. Universal prod. 1934-35

„I cóż dalej, szary człowieku...?”

Pocz. o godz. 12-ej, ostatni seans 10 m. 15



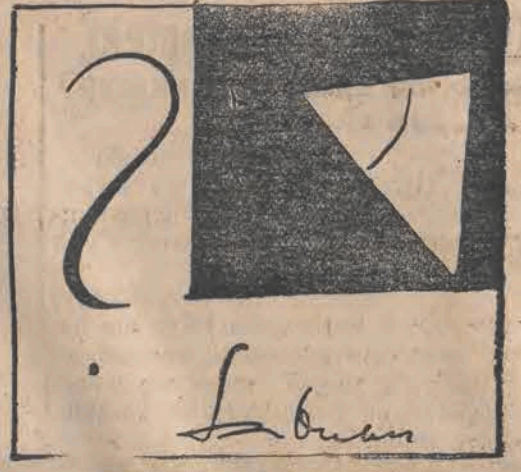
# Kubuś-detektyw i jego pies Medor.



Sprawozdania detektywa  
Prokurator słucha bacznie  
I powiada: — „Wobec tego  
Niech pan dalszą akcję zacznie!”



Więc detektyw z wywiadowcą,  
Mając nakaz na uwadze,  
Aresztował fabrykanta  
Z polecenia „wyższej władzy”.



Objaśnienia tu nie trzeba,  
Bo dociekną tajemnicy,  
Gdy ułożą wycinankę  
Nasi drodzy Czytelnicy!

W dzisiejszym „Expressie” ukazuje się siódmy, a więc ostatni skrawek, który ma być zestawiony wraz z poprzednimi sześcioma wycinankami przez ubiegających się o nagrodę Czytelników. — Jest to zatem zakończenie obecnej serii naszego sensacyjnego filmu „Kubuś detektyw i jego pies Medor”.

W serii tej codziennie, na ostatnim obrazku, figurował skrawek wspomnianego wyżej rysunku. Tak więc w dniu dzisiejszym, każdy Czytelnik posiada 7 skrawków, wyciętych z ostatniej serii filmu. Z tych siedmiu skrawków należy

zestawić rysunek, przedstawiający osobę, którą Kubuś podejrzewa o podpalenie fabryki „B-ci Królów”.

Wycinankę, naklejoną na białą kartkę papieru, należy nadesłać do Redakcji „Expressu” w Łodzi, Piotrkowska nr. 49

Wycinanki należy przysyłać do Redakcji w otwartej kopercie, na której należy nakleić

**ZNACZEK POCZTOWY ZA 5 GROSZY** i umieścić z boku napis: druk, a pod tym wyrazem adnotację: „Konkurs Expressu”.

Czytelnicy winni pamiętać o tem, że koperty nie wolno zaklejać, że na odwrocie koperty należy umieścić nazwisko, imię i adres nadawcy oraz, że na kartce, na której nalepiona została wycinanka, nie należy nic dopisywać.

Czytelnicy z Łodzi, Katowic, Wilna, Lublina, Poznania, Gdyni i Kalisza, mogą składać wycinankę w Redakcjach oddziałów naszego pisma, przez co zaoszczędzą sobie kosztu znaczka pocztowego.

Za najlepsze wycinanki Redakcja

przeznacza 16 nagród pieniężnych, a mianowicie:

**1 NAGRODĘ — 20 ZŁOTYCH,**  
**5 NAGRÓD po 10 ZŁOTYCH,**  
**10 NAGRÓD po 5 ZŁOTYCH**

i oprócz tego większą ilość nagród w postaci oprawnych kompletów popularnego tygodnika beletrystycznego C. T. P.

Wycinankę z zakończonej obecnie serii nadsyłać należy do dnia 21 września r. b.

Lista nagrodzonych z poprzedniej serii, ukaże się w jutrzejszym, niedzielnym numerze „Expressu”.

## RATUJĄCE WŁOSY —

Wzywajcie znany balsam Mag. Październego „MAG. Nr. 1” usuwa radykalnie łupież, zapobiega wypadaniu włosów.

Cena zł. 3.— stopniowo przywraca siwym włosom pierwotny kolor.

Cena zł. 3.— Sprzedaż w aptekach, drogeriach i perfumeryjach.

Fabryka kosmetyczna „Pharmachemia”, Bydgoszcz.

## Tabela wygranych

W związku z odbywającym się ciągnięciem Loterii państwowej ukazuje się obecnie o godzinie 3-ej drugie wydanie „Expressu”, zawierające pełną tabelę wygranych Loterii wraz z zestawkami z dnia bieżącego. Na te informacje zwracamy uwagę Czytelników naszych, pragnących sprawdzić jaknajprędzej, czy los nie został im jakiegokolwiek wygranej....

## Hallo! Tu radio!

SOBOTA, 15 września 1934 r.

6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”  
6.48—6.59: Muzyka (płyty) 6.59—7.08: Gimnastyka 7.08—7.15: Muzyka — płyty 7.15—7.25: Dziennik poranny 7.25—7.35: Muzyka — płyty 7.35—7.40: Chwilka pań domu 7.40—7.50: Zapowiedź programu 7.50—8.00: Koncert reklamowy 8.00—11.57: Przerwa 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa 12.03—12.05: Wiadomości o eksporcie polskim 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 12.10—13.00: Koncert zespołu Zygmunta Grossmana 13.00—13.05: Dziennik południowy 13.05—13.30: Muzyka symfoniczna — płyty 13.30—15.30: Przerwa 15.30—15.35: Wiadomości o eksporcie polskim 15.35—15.45: Przegląd giełdowy 15.45—16.30: Nowości — płyty

16.30—17.00: Teatr Wyobraźni przedstawia słuchawiskowo „Pińki” — podług Cotto-diego „Audyjacja dla dzieci — tr. ze Lwowa”  
17.00—17.50: Koncert kameralny Wykonawcy: Wacław Kochański (skrzypce) i Jerzy Lefeld (fortepian)  
17.50—18.00: „Dom i rodzina” — Konstytucja najmniejszego państwa — wygl. Zofia Popławska  
18.00—18.10: Pogadanka PCK.

18.10—18.15: Repertuar teatrów.  
18.15—18.45: „Jubileusz humorysty” — wesoła audycja w opracowaniu i wykonaniu Adolfa Fleischera.  
18.45—19.00: Reportaż  
19.00—19.20: Jazz na dwa fortepiany w wykonaniu Iny Eigerówny i Felicji Biryńskiej.  
19.20—19.30: Buczacz urocze miasto, które chce być brzydkim — wygl. Michalina Grekowicz — Transmisja ze Lwowa.  
19.30—19.45: Utwory skrzypcowe w wyk. Alberta Sandlera — płyty.  
19.45—19.50: Odczytanie programu na dzień następnny.  
19.50—20.00: Wiadomości sportowe.  
20.00—20.30: Muzyka.  
20.30—20.45: Piosenki w wykonaniu Mieczysława Fogga  
20.45—20.55: Dziennik wieczorny  
20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce”  
21.00—21.45: Recital fortepianowy Zofii Rabcewiczowej.  
21.45—22.00: Wybuch wojny, „wspomnienia osobiste” — Zygmunta Kisielewskiego. Szkic literacki.  
22.00—22.15: Koncert reklamowy.  
22.15—23.00: Koncert Życzeń.  
23.00—23.05: Komunikat o Turnieju Lotniczym.



## Dyzury apiek

Dzisiaj w nocy dyzurują następujące apteki: — Suko. K. Leinwebra — Plac Wolności 2, Suko. J. Hartmana — Młynarska 1, W. Danieleckiego — Piotrkowska 127, A. Perelmana — Cegielnia 32, J. Cymera — Wólczńska 37, Suko. E. Wójcickiego — Napiórkowskiego 27.

23.05—23.35: Łoza Szyderców Teatru Wyobraźni przedstawia „Kobieta w złym świetle”  
23.35—23.40: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.  
23.40—1.00: D. c. koncertu życzeń.

**DZIS SŁUCHAMY.**  
20.00: LONDYN (National-Programme). Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.  
20.00: PARYŻ (Radio-Paris). „Księżniczka Trapezundu” — operetka Offenbacha.  
20.45: MEDJOLAN. „Tajemnica Zuzanny”, — opera Wolf - Ferrari'ego i „Le Preziose Riddicole” — opera Lattuada.

DR. MED.  
**P. Kotok**  
CHOR. WEWNĘTRZNE  
**Zeromskiego 44.**  
tel. 114-25  
POWRÓCIŁ.  
Przyjmuje od 5—7 pp.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 11—2, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1  
Ceny lecznicowe.

**Dr. J. NADEL**  
ginekolog.  
**ANDRZEJA 4**  
TELEFON 228-92  
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

DR. MED.  
**M. Rubinlicht**  
Chor. wewnętrzne  
**powrócił**  
**Gdańska 26,**  
tel. 168-00.

DR. MED.  
**P. HERTZ - SZPOLANSKA**  
Choroby oczu  
POWRÓCIŁA.  
Przyjm. od 10 i pół—11 i pół i 7—8.  
**11. Listopada 32**  
tel. 235-06.

DOKTOR  
**Wołkowyski**  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ  
**na ul. Cegielniana 11**  
Telefon 238-02  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.  
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.  
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med.  
**MICHAŁ LIPSKI**  
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe  
**ul. Piłsudskiego 65**  
(Piotrkowska 46) tel. 203-51  
POWRÓCIŁ.  
Przyjmuje od 8 do 11 rano, od 2—5 popoł. i od 7—9 wiecz., w dni świąteczne od 9—1.

DR. MED.  
**Niewiażski**  
spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)  
**Andrzeja 5,** telef. 159-40  
POWRÓCIŁ.  
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1-ej.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

PRZYCHODNIA  
**Wenerologiczna**  
Lekarzy specjalistów  
**ZAWADZKA 1,** tel. 205-38  
czynna od 9 r. do 10 wiecz.  
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).  
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia.  
**Porada 3 złote.**

DLA ZDROWIA JEDYNIIE TO,  
CO NAJLEPSZE!  
COKOLWIEK DROŻSZE —  
— WIELOKROTNIE LEPSZE!



**CHOROZY na raptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!**

Pomoc i skutek bez operacji!!!  
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura stała się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszki.

Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze raptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i rece. Na obniżenie żołądka i kieszek lecznicze bandaż brzuszne oraz spec. bandaż na raptury powtórnie po operacji.

Zakład Ortopedyczny:  
**Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa**  
Łódź, ul. Wólczńska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77

30-letnia praktyka pełna gwarancja.  
UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

**PODZIEKOWANIE.**  
Składamy publicznie gorące podziękowanie W. P. Dyr. J. Rapoportowi zam. w Łodzi ulica Wólczńska Nr. 10, właśc. zakładu ortoped. za zastosowanie z największym skutkiem już to leczn. aparatów ortoped. już to leczn. gumowych bandaż rapturowych w czasie naszych ciężkich chorób ortoped. oraz cierpień rapturowych bez operacji H. Goldszmidt, Łódź, St. Stołńskiego 12, St. Kamegarn, Łódź, Zgierska 44, Hirzekorn Berthold, Łódź, Katna 22.  
DYLIK JAN, ŁÓDŹ, ul. Wólczńska 214.

Matki!  
Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropli Mleka”

**Dr. Akselrad**  
chor. wewnętrzne  
**Powrócił**  
Nawrot 39, tel. 186-22

**LECZNICA**  
prywatna ze stałymi łózkami  
**D-ra Z. RAKOWSKIEGO**  
dla chorych na  
**uszy, nos i gardło**  
Piotrkowska 67. Tel. 127-81  
Przyjmuje od 11—2 i 5—8.

**Dr. S. NEUMARK**  
POWRÓCIŁ.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
**ANDRZEJA 4,** tel. 170-50.  
Przyjmuje od 12—2 p.p. i od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 p.p.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.  
Dla niezamożnych cenę lecznic.

DR. MED.  
**M. Lewinsonowa**  
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE (dla kobiet i dzieci)  
**Piotrkowska 86**  
front II p., tel. 143-63.  
Przyjmuje od 1—3 i 4—6 po poł.  
CENY LECZNICOWE.

**Leczenie krótkimi falami**  
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.  
w gabinecie terapii fizykanej  
**Dr. POLAKA, Nawrot 7, Tel. 164-21.**



Napisal:

Jan Aleksander

Kalra

# Diablicia

Sensacyjny

romans

współczesny

28

## STRZECZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Wardan, w którego ręce znaleziono Czarnego Pajaka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkania stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miliona złotych.

Podejrzanie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Justynę, która jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zwalnia Sledztwo wykazało, że przed dwoma miesiącami zamordowany został przemysłowiec Walter Klisch, który tak samo ścisł kurczowca w sztywnej dłoni Czarnego Pajaka... Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak naprzóżno się o nią starali. Wśród nich był niejaki Świdelski, którego Justa nazywa pospolicie „Tadem” i podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabią”. Świdelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerzyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwóch zagadkowych morderstw — Czarnego Pajaka...

Tad Świdelski nie uciekł, lecz ukrywa się w przebraniu, roztaczając nad Justą czujną opiekę. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznie wprzód, póki nie wykryje prawdziwego sprawcy morderstwa i nie odnajdzie loteryjnego losu. Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą ważność. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarek, który został wydany z redakcji za to, że uważał Justynę za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o rękę Justy, przyczem chodzi mu nie o jej serce, lecz przede wszystkim o jej gotówkę. Chce on ją nadziać głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Trocaadero” fortancerkę Irmę, która zakochała się w nim na zabój. Świdelski, przedstawił się jej jako dr. Daniel, opiekunem Irmę jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokaina, który podobnie jak hrabia, chce wylapać z rąk Justy wygraną milion. W tym celu każe Irmie odszukać Świdelskiego i sprowadzić swego przystojnego siostrzeńca, Harry'ego, który ma zdobyć serduszek Justy. Ponadto dobrał sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwe”.

Pewnego dnia przed wieczorem do mieszkania Justy przybywa gońiec z listem, zaadresowanym do niejakiemu Ireny Bielczarek. Okazuje się, że gońiec szuka już od dłuższego czasu adresatki dla której jest posada w biurze „Arbos”, lecz nie może jej znaleźć.

Justa uczyła się tej zbawiennej myśli... Jeżeli Bielczarkówny nie mogą znaleźć, to może jej dadzą te posady? Od gońca dowiedziała się, gdzie mieści się to biuro i natychmiast tam się udała...

Tymczasem biuro „Arbos” wcale nie istniało, lecz zostało umyślnie utworzone przez Emila i jego siostrzeńca Harrego, by zwabić doń Justę.

Oferta jej została oczywiście przyjęta i Justa otrzymała „posadę” biuralistki w fikcyjnym biurze.

Emil tymczasem nie próżnuje. Wysłał dwóch drabów, którzy mieli wykraść z mieszkania hrabiego los loteryjny, ale obydwoj wrócili bez losu.

Emil jest wściekły z tego powodu. Wezwał Harrego i razem obradował nad wytworzoną sytuacją. W końcu Emil postanawia wysłać do hrabiego list.

W liście tym proponował hrabiemu dobrowolne zwrócenie losu loteryjnego, za co otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. Jeżeli zaś losu nie odda, niechaj wie, że grozi mu śmierć...

Hrabia nie odpowiedział na te pogroźki i następnego dnia dokonano nań zamachu. Nieznany sprawca przestrzelił mu kapelusze...

Harry, chcąc wzbudzić zazdrość w sercu Justy każe pewnej kobiecie dzwonić do biura. Justa siedzi właśnie przy swym stółku i myśli o Harrym...

Harry siedział w swym gabinecie i udawał, że przegląda jakieś papiery, a właściwie ziewał przeciągle i bazgrał kolorowym ołówkiem, ćwicząc się w podpisywaniu.

On myślał w tej chwili o Juście. Ach, gdyby już mógł zagrać z nią w otwarte karty!... Gdyby Emil pozwolił mu zabrać ją na jedną noc do jego kawalerki!...

Ale byłoby to pogrzebaniem całego interesu... Trzeba było jeszcze trzymać na wodzy swe namiętności... A Harry był doskonałym aktorem... Umiał się hamować...

Justa wzięła znowu pióro do ręki. Nagle zaterkotał telefon. Podniosła słuchawkę. Jakiś słodko - kobiecy głosik zapytał:

— Czy zastałam pana Harrego?...

Justa chciała zapytać, kto mówi, ale polapała się, że nie wypada o to pytać, skoro szef siedzi w drugim pokoju. Przełączyła więc paraty, Harry podniósł słuchawkę.

Mówił dość głośno, nie krepując się wcale jej obecności w przytoczonym pokoju.

Głos jego z łatwością przechodził poprzez cienką ścianę.

— Halo!... — mówił przez telefon.

— Ach, to ty, kochanie... No, jakże się czujesz?... Tak?... Wypalałaś się już?... Bo ja nieszczęśliwie... Ziewam ciągle. Tak. Jakies ciche, szeptane słowa, potem głośniej:

— No widzisz... Niepotrzebnie denerwujesz się... Postaram się dziś również przyjść, drogi mój kociaku... Jeżeli mi tylko czas pozwoli... Dziękuję, kochanie. Bądź zdrowa...

Koniec. Stuknęło ciś w aparacie.

Justa zamysliła się. Coś w niej jęknęło żalownie. Jasną twarzyczkę zakryła welon smutku. Umawia się na noc? Pewnie też idzie z niemi do lokalu, funduje im kolację, tańczy, a potem odprowadza je autem do domu, a potem... potem...

Wzięła znowu pióro. Litery skakały jej przed oczyma. I nagle pomyślała:

— Mój Boże!... Dlaczego właściwie jestem o niego zazdrosna?... Czy go kocham?...

Odpowiedziała przecząco.

— Więc dlaczego jestem zazdrosna o jakąś tam kobietę, z którą spotkał się wczoraj i z którą się prawdopodobnie dziś znowu spotka?...

To wyjaśnienie sytuacji uspokoiło go zupełnie. Do obiadu pracowała normalnie, nie myśląc już o Harrym, ani o pięknej pani (napewno musiała być ładna — myślała Justa), która dzwoniła.

Ale przed wieczorem Harry wpadł nagle do pokoju, w którym siedziała i chwytając słuchawkę telefoniczną, — rzekł:

— Halo!... Czy kwaciarnia?... Proszę wybrać ładny koszyk tuberoz i posłać do teatru „Belle-vue” dla pani Castelani... Tu mówi Harry Webster... Dyrektor biura „Arbos”... Rachunek proszę przysłać do biura...

Justa poruszyła się niespokojnie. Jak gdyby ją poderwało.

Harry odłożył słuchawkę i udał się do swego gabinetu...

Rzucone ziarno zazdrości poczynało

już kielkować... Justa nie mogła spokojnie pracować. Znowu musiała zadawać sobie pytanie, czy kocha Harrego... Dochodziła do wniosku, że nie, ale... zła była, że Harry przebywa w towarzystwie śpiewaczek operetkowych, o których miała jaknajgorsze mniemanie.

Przed wieczorem Harry, wychodząc, zapytał nagle:

— A co pani robi dziś wieczorem?... Zarumieniła się.

— Ja... nic... jak zwykle...

— Więc pani jest wolna?... Doskonałe... Może zechciałaby pani pójść do kina?...

— Nie... Dziękuję...

— Znowu mi pani odmawia?... Już tak dawno nigdzie nie byliśmy razem...

— Ale przecież pan jest dziś zajęty?...

— Jakto? Skąd pani wie?...

— Słyszałam jak pan mówił przez telefon... I te kwiaty...

Harry spojrzał na nią z uśmiechem.

— Niech pani nie traktuje tego na serio... Każdy dyrektor szanującego się biura musi utrzymywać stosunki ze światkiem artystycznym... Tego wymaga interes... Ta pani Castelani, której posłałem dziś kwiaty, wcale mnie nie obchodzi... Nie mam zamiaru pójść dziś do teatru „Belle-vue”, aby patrzeć na jej rozdziałioną gębę...

Justa roześmiała się. Słowa Harry'ego działały na nią kojąco, jak balsam.

— Mówię szczerą prawdę... Jeżeli więc pani ma wolny wieczór, chętnie poszedłbym do kina... Dobrze?...

Nic nie odpowiedziała, ale Harry zrozumiał intencję tego milczenia.

— A więc doskonale!... Przyjadę dziś po panią o dziewiętej!...

Wyszła. Justa uśmiechnęła się... Ufała mu... Czy można mu było nie zaufać, gdy mówił tak tklawie i patrzył oczyma, pełnymi uczciwości i dobroci?...

Czy mogła domyśleć się, że za maską jego czarownego uśmiechu kryje się podstępny, jadowity fałsz?

## Rozdział 25

### 1.000 zł. nagrody

Pieczarek nie próżnował. Całymi dniami i nocami weszyl, szukał, śledził, różne podejrzane osoby, obalał stare hipotezy i wydźwigał nowe. Słowem — zgodnie z powziętym postanowieniem prowadził energiczne śledztwo w sprawie zabójstwa stolarza Wardana.

Teraz również opuszczał swe mieszkanie, by udać się na krańce miasta, gdzie od kilku dni śledził podejznanego jegomościa w granatowej maciejówce. Ponieważ za pierwszym razem nie udało mu się go zdemaskować, przeto teraz reporter gruntownie przygotowywał się do napaści, by zapewnić sobie całkowite zwycięstwo.

Gdy przechodził przez bramę, zatrzymała go nagle jakaś kobieta.

— Czy pan nie wie przypadkiem, gdzie tu mieszka pan Pieczarek? — zapytała.

— To ja... — odparł reporter. — A czego pani sobie życzy?...

Kobieta obejrzała się na wszystkie strony i zapytała ciszej:

— Nie poznajesz mnie, Antosiu?...

Pieczarek zmarszczył czoło. Przyjrzał się uważniej niewyraźnej twarzy kobieciny, lecz nie mógł sobie przypomnieć jej rysów.

— Nie pamiętam... Jak się pani nazywa?... Czego pani chce?...

Kobieta jeszcze raz obejrzała się i odchyliła chustkę z głowy, ściągając jednocześnie gęsto owłosioną perukę.

— Tad! — zawołał uradowany reporter i szybko pięścią zatkał sobie usta oglądając się trwoźnie, czy nikt go nie dosłyszał.

Ale w bramie nikogo nie było.

— Tad... — powtórzył ciszej, potrząsając jego ramię. — Gadaj, chłopie, co tu robisz?!... Co się z tobą dzieje?!... Gdzieś był?... Co znaczy to przebranie?!...

— Psst!... — syknął Świdelski, kładąc tamę rwącemu potokowi jego pytań. — Tu nie miejsce na rozważanie tych pytań...

— Słusznie... Zapomniałem... Jestem taki rozradowany, że nie wiem już co robię... Chodź na górę!...

Wciągnął go na schody. Gdy znaleźli się w pokoju reportera, Tad zjął chustkę, a wówczas Pieczarek ujrzał swego przyjaciela w stroju naprawde niezwykłym. Świdelski nosił szeroką, chłopską spódnicę i kraciastą bluzkę, a twarz miał zupełnie zmienioną. Gdyby nie zdjęta peruka, nie poznałby go znowu.

— Podziwiam twój dar charakteryzacji!... — pochwalił go reporter. — Wyglądasz naprawde jak wiejska baba!...

— Tylko dzięki temu strojowi udało mi się wrócić... Policja łażą mi po piętach... Ale o tem potem... Rzec najważniejsza: — gdzie jest Justa?...

Pieczarek spuścił głowę, jakgdyby część winy za jej zniknięcie brał na siebie.

— Wybacz mi, drogi przyjacielu, ale straciłem ją z oczu... Miałem tyle ważnych spraw do załatwienia... Raz u niej byłem zaraz po twoim wyjeździe, a potem już jej nie widziałem...

— To źle... — odparł Tad. — Byłem tam u niej... Ale ona już na Piasecznej nie mieszka. Wyprowadziła się z piwnicy... Do dozorczyńni bałem się pójść, możeby mnie poznała...

— Dobrześ zrobił, żeś nie poszedł... Bo ja już tam u niej byłem... Ona jedna podobno znała jej nowy adres, ale wyjechała gdzieś do krewniaków, bo jest bardzo chora i nie wiadomo kiedy wróci...

— A to ładna historia... Ja muszę ją odnaleźć... Muszę wiedzieć, co się z nią

stało!... Może jej kto krzywdę wwrządził?!

Na samą myśl o tem roziskrzyły mu się oczy i wyprężył swe stalowe mięśnie ramion.

— Więc nikt nie wie, gdzie się podziała?...

— W domu przy Piasecznej nikt... — odrzekł reporter. — Dowiadywałem się już w biurze adresowem, ale Justa się pewnie jeszcze nie zameldowała, bo jej nowy adres jest tam nieznanym...

Tad począł spacerować w szerokiej spódnicy po pokoju. W innych okolicznościach Pieczarek parskałby pewnie śmiechem na widok przyjaciela spacerującego poważnie w tym niezwykłym stroju, ale tym razem obydwoj dalecy byli od wszelkich oznak wesołości.

— Hm... To fatalnie się złożyło... — medytował Świdelski. — Czy osiągnął jakieś rezultaty?...

— Narazie jeszcze szpieguje tego w granatowej maciejówce... To musi być lepszy pasażer... Ja ci powiadam, że jak go złapiemy, to będzie wielka sensacja... Bo tak mi się widzi, że to nie jest zwykły „kniak”... Pod tą maciejówką kryje się ciekawa twarz...

— Tak sądzisz? — zapytał zaciękwiony Tad.

— Już ja ci mówię... Za kilka dni będę go miał w łapach...

— Dobrze, ale... co się mogło stać z Justą? — biadał ciągle Świdelski, dla którego odnalezienie ukochanej było w tej chwili sprawą najpilniejszą.

W pokoju znowu nastąpiła cisza.

— A o hrabim masz jakieś wieści? — zapytał Tad.

— Obserwowałem go przez pewien czas... Doszedłem do bardzo ciekawych wniosków... Okazuje się, że nie tylko my go szpiegujemy...

— A kto jeszcze? — Policja?...

— Nie... To nie byli wywiadowcy... Znam tu mniej - więcej wszystkich wywiadowców... To byli jacyś obcy...

— Więc co o tem myślisz?...

— Myślę, że hrabia oprócz nas ma jeszcze innych wrogów. Może ten twój handlarz narkotykami wiedziałby coś o tem?...

Tad puknął się w czoło.

— Pomysł wcale niezły! — zawołał nagle. — Czekaj!... Przypomniało mi się!... Nie widziałem tej mojej fortancerkę?!

— Irmę z „Trocaadero”?... Nie!

— Najlepiej będzie, jeśli do niej zadzwonic... Ona przecie o wszystkim wie... Może będzie też coś wiedziała o Juście...

— Wal!... Dzwoni do niej!...

Tad szybko zdjął słuchawkę. Spojrzał na zegarek. Dochodziła czwarta.

— Pewnie zastanę ją teraz w domu... — szepnął.

Po chwili zawołał głośno:

— Halo!... Czy zastałam pannę Irmę?... Jest pani przy telefonie?... Proszę zgadnąć kto mówi... Tak, tak... To ja, ale niech pani tak nie krzycz!...

Roztrząska pani telefon z wielkiego szczęścia?... Czy to naprawde tak wielkie szczęście?... To bardzo się ciesze... Dziś przyjechałem... Przed godziną... Tak, oczywiście... Dzwonie z domu... Czekam na panią, oczywiście... Doskonale... Pa...

Powlecił słuchawkę.

— Ta kobieta ma bzika... — rzekł do reportera. — Powiada, że chciała już odebrać sobie życie, bo myślała, że ją porzuce... Ale w takim razie musze już uciekać... Ona pewnie za kwadrans będzie już u mnie, a nie moge jej przecie przyjąć w tym stroju...

— Więc uciekaj! — przynaglał go Pieczarek. — Ja jeszcze załatwie kilka pilnych spraw i wieczorkiem o ósmej spotkamy się, dobrze?...

— Dobra!... Gdzie?!

(Dalszy ciąg jutro)



# PEŁNA TABELA WYGRANYCH

## 10-go dnia ciągnięcia IV-ej klasy 30-ej loterii państwowej

Wczoraj w 10-ym dniu ciągnięcia 30-ej Loterii Państwowej padły następujące wygrane:

**CIĄNIENIE I-sze i II-gie**  
**Zł. 5,000 — Nr. 126021.**  
**Zł. 2000 — Nr. Nr. 1709, 10659, 14235, 17418, 101234, 104551, 107289, 114487, 114746, 127946, 144763, 151349, 159860, 161951.**

**Zł. 1000 — Nr. Nr. 15563, 15524, 20085, 21443, 34235, 33238, 37634, 35342, 53380, 54141, 54184, 55588, 63990, 63119, 67248, 68801, 73904, 80808, 83380, 92541, 94923, 96793, 101061, 101730, 105842, 110810, 114005, 117006, 120005, 124860, 139717, 144585, 145660, 152738, 158629, 161228, 161690, 164434, 165948, 169154.**

**STAWKI.**  
 242 378 480 627 786 848 88 1085 110 281 82  
 366 475 632 722 938 85 2029 320 88 782 805 63  
 900 3013 127 529 895 920 80 4024 49 162 241 528  
 62 710 5000 106 51 89 262 499 815 902 12 58 6220  
 427 49 52 526 665 90 743 87 804 46 65 966 91  
 7073 407 67 561 628 702 53 928 8000 26 234 76  
 412 538 44 93 98 752 963 9096 147 57 77 82 215  
 370 71 414 39 508 12 633 769 90 910 15.

10088 196 215 24 305 31 738 802 983 11327  
 69 557 62 86 687 721 12023 131 474 688 93 722  
 93 846 55 905 13122 63 309 42 400 708 14058 80  
 331 478 86 557 64 685 15038 75 179 93 379 91 469  
 98 507 917 16042 95 128 42 365 408 683 936 57  
 63 17009 495 623 73 726 907 12 95 18101 55 360  
 85 96 424 62 654 75 94 894 928 19006 85 181 94  
 236 78 346 406 30 643 787 970.

20118 60 212 25 66 76 358 404 521 39 688 829  
 21174 210 57 78 88 369 542 98 658 80 744 22157  
 242 71 309 846 943 23065 131 43 202 452 98 737  
 41 877 24180 525 99 791 892 936 56 25026 222 25  
 94 318 11 576 624 706 43 82 89 819 26012 67 119  
 229 511 58 659 852 926 27160 53 76 303 470  
 624 70 857 28003 99 260 459 576 651 92 716 64  
 99 29025 65 146 47 261 335 625 731 76 914  
 45 48.

30002 258 313 78 95 580 647 81 757 948 83  
 31143 216 370 420 612 78 969 32268 309 407 84  
 546 728 804 33097 448 89 545 600 661 783 86 918  
 58 34009 230 61 397 526 60 624 994 35008 26 28  
 338 421 819 79 914 68 36183 91 608 34 50 64 556  
 80 632 51 760 908 37042 208 315 47 95 413 40  
 606 2 38 827 922 38071 140 97 239 61 99 309 81  
 562 607 93 799 900 39060 101 65 262 363 527 56  
 60 624 987 91 94.

47063 127 75 218 90 318 521 27 88 90 627 752  
 834 41 63 41021 98 523 42354 508 792 816 43  
 43142 264 301 423 632 57 943 44145 53 328 402  
 57 593 627 723 45015 308 624 26 52 748 977  
 46045 269 82 358 418 23 42 98 575 93 782 859  
 948 47011 54 287 597 857 88 930 93 48119 206 7  
 40 80 359 803 26 30 910 49136 418 48 613 761  
 822 26 917 19.

50357 825 91 979 51368 426 80 606 95 772 75  
 865 930 52046 50 59 70 339 95 462 673 734 840  
 902 53230 80 99 324 4 92 406 98 589 54376 71  
 207 9 87 371 83 428 37 553 712 54 72 55235 323  
 524 609 56007 89 114 64 259 68 85 393 94 440  
 635 746 57001 6 190 257 327 427 542 835 77  
 58227 31 359 421 81 507 629 47 956 85 59070 123  
 478 537 644 85 765 817 967.

60016 52 220 49 93 466 529 724 834 960 72  
 61073 130 71 271 321 510 721 822 62273 96 437  
 510 27 603 96 762 833 63391 611 40 730 876 958  
 64180 471 76 551 77 620 27 841 995 65061 190  
 251 9 96 432 512 33 84 729 76 880 917 66007 93  
 309 96 463 515 61 854 92 991 67012 37 132 302  
 405 46 608 887 91 904 99 68124 204 73 305 16  
 49 419 604 81 88 945 73 90 69008 44 119 205 63  
 321 449 68 504 701 931

70200 311 532 664 706 847 910 20 71069 77  
 471 72117 19 52 232 47 974 96 73067 214 385 95  
 99 644 754 58 72 927 68 97 74181 208 70 346  
 53 635 76 709 843 44 71 960 75018 137 66 363 79  
 588 763 809 41 90 960 76014 63 237 30 270 345

54 541 69 645 85 97 785 962 77235 320 548 659  
 720 90 966 78113 55 345 519 83 935 48 85 79087  
 225 45 337 47 880 900

80297 513 645 786 802 932 81058 153 88 283  
 319 77 405 514-609 885 82048 70 193 392 403 11  
 93 558 60 603 783 83193 507 648 83 758 827 62  
 93 84149 340 77 472 551 95 845 85066 227 322 32  
 421 507 32 54 882 907 86062 204 33 341 63 438  
 601 63 87136 303 46 62 536 618 87 88178 234  
 373 421 516 681 89192 246 481 616 44 69  
 822 963.

90042 141 71 218 32 38 64 81 389 442 48 939  
 91445 765 85 993 92193 96 258 323 663 68 788  
 880 974 93094 340 573 603 94079 143 89 220 338  
 400 657 81 754 95137 55 97 225 40 396 468 513  
 34 65 678 79 993 96129 327 424 52 539 635 721  
 27 828 74 960 97135 279 309 59 89 694 841 98008  
 143 251 391 714 802 48 947 99057 77 150 68 227  
 361 432 512 740 859 66 984.

100035 157 414 68 987 88 101167 203 611 35  
 97 717 23 44 102163 286 443 80 98 576 84 92 636  
 745 61 806 103035 200 313 73 542 604 792 916  
 21 51 104240 323 59 95 436 573 792 834 105034  
 101 235 405 555 865 106193 311 35 63 409 43  
 586 685 744 872 980 107014 61 176 96 616 30  
 998 108402 553 658 792 857 69 992 109204 46  
 360 636 742 860 62 964.

110185 219 89 433 35 50 543 881 982 111003  
 158 70 305 593 770 825 89 935 55 12073 141  
 205 307 428 515 642 48 90 962 113126 45 77  
 216 28 338 448 572 89 633 721 821 900 911  
 20 114005 12 19 419 501 23 30 54 684 796 98  
 803 7 54 69 83 938 98 115039 227 385 508 83  
 616 45 845 939 116026 318 458 502 48 64 619  
 68 703 833 75 950 58 73 117102 4 364 449  
 67 904 26 34 49 76 118106 35 361 409 31 63  
 515 93 613 27 52 953 54 119094 214 41 94 614  
 95 823.

120090 124 308 21 84 426 585 616 121153  
 59 76 256 95 342 459 60 573 82 600 625 34  
 781 897 122259 484 507 38 615 782 927 84  
 123023 44 57 73 194 387 447 614 50 807 943  
 124199 361 732 46 832 64 924 36 58 125019  
 26 66 80 183 281 331 436 566 671 769 820 43  
 67 126023 134 47 75 270 485 572 93 764 97  
 811 904 5 89 127039 104 268 349 401 10 502  
 686 824 71 915 74 128021 208 58 329 417 684  
 96 733 874 925 40 129182 342 637 98 745 66  
 863 99 963.

130041 44 152 31 80 211 343 516 654 792  
 807 8 80 131095 180 267 344 500 60 866 967  
 99 132004 103 61 413 90 4 505 890 133043 114  
 41 54 202 344 412 509 76 608 42 88 728 903  
 134295 617 750 857 81 85 934 135028 89 220  
 32 300 489 502 754 66 93 803 85 136095 141  
 299 405 523 24 676 775 81 99 882 934 42 137013  
 29 47 108 80 302 46 68 438 574 80 602 750 924  
 138027 52 181 205 45 335 546 643 76 795 962  
 139030 430 49 51 609 36 736 83 948 88.

140012 61 99 258 61 319 479 92 525 76 750  
 69 820 915 141004 39 167 81 249 84 391 77  
 402 15 42 520 72 906 16 142073 107 29 32 85  
 253 355 641 50 99 849 84 91 907 143241 343  
 511 19 689 144093 183 212 551 145020 53  
 64 75 109 17 79 459 595 670 818 49 57 146047  
 165 313 426 552 605 84 86 747 914 49 60 147009  
 58 196 518 614 148060 158 271 453 603 62 753  
 85 149052 93 141 208 78 313 415 40 591 618

150061 266 395 925 35 151007 60 204 52 83  
 315 711 87 152043 66 385 538 90 712 26 80  
 947 79 87 153025 141 254 67 330 44 723 967  
 154028 94 256 86 318 462 784 929 70 155076  
 175 316 70 471 564 715 856. 156042 71 97 178  
 203 379 415 35 658 752 65 157125 77 247 331  
 95 415 593 654 68 731 815 45 158131 255 410  
 82 852 975 159013 155 381 678 803 947.

160040 303 75 86 494 514 26 638 161072 113  
 38 61 78 99 241 53 66 325 494 531 55 705 889  
 901 162481 622 767 996 163150 277 308 482  
 593 164003 34 120 98 236 41 50 93 638 49 950  
 165440 609 96 166172 313 481 89 768 892 95  
 167109 448 95 523 611 26 68 98 708 37 902 17  
 23 168172 286 585 614 29 863 169023 139 274  
 320 554 660 715 79 867.

### Ciągnięcie III-cie i IV-te.

**Zł. 50,000 — Nr. 50272.**

**Zł. 15,000 — Nr. 83917.**

**Zł. 5,000 — Nr. 13832.**

**Zł. 2,000 — Nr. Nr. 3999, 53870, 71186,**

**70593, 10711, 113956, 117572, 118556,**

**127658, 139821, 143116, 145625, 149486.**

**Zł. 1000 — Nr. Nr. 5875, 11312, 17341,**

**15948, 19320, 27660, 33497, 35767, 47559,**

**47184, 49235, 53393, 52691, 57826, 69809,**

**71582, 73630, 70977, 70616, 75764, 77691,**

**88816, 90740, 90304, 92968, 92867, 96898,**

**983304, 103496, 121868, 128604, 134862,**

**146243, 147231, 151368, 156798, 156189,**

**157500, 164457, 165149, 165940 29269,**

**65799.**

### STAWKI.

67 252 497 746 62 899 946 1050 61 124 284  
 354 741 86 884 2355 523 629 810 20 38 50 934  
 3082 246 309 446 51 61 521 786 893 4039 107 327  
 440 560 713 54 5254 426 88 505 639 721 978 6131  
 363 98 415 36 53 576 7196 291 98 442 527 657  
 751 87 846 908 70 8083 274 414 521 609 52 759  
 842 91 925 95 96 9034 60 122 384 495 990.  
 10034 35 89 264 340 86 545 64 681 771 818  
 11055 78 80 159 329 56 544 675 730 12113 48  
 234 311 36 72 521 52 58 653 739 931 44 13143 57  
 275 486 560 751 817 14002 11 31 773 829 73  
 15303 415 17 571 640 58 713 879 16044 87 233  
 335 618 23 723 88 863 79 17125 215 343 49 76  
 415 73 552 62 654 755 864 79 18094 307 90 550  
 663 74 726 33 808 19013 388 417 748 89 906.  
 20326 59 443 74 750 821 93 905 69 21050 61  
 371 491 610 34 830 22152 84 216 84 332 43 56  
 425 688 945 23021 563 67 717 72 807 24066 169  
 24 441 84 90 561 89 645 25165 282 361 74 453  
 64 604 714 49 860 88 26003 107 264 74 98 341  
 599 665 826 27165 336 91 685 91 707 99 939 64  
 28076 472 629 709 78 29041 162 569 82 667 712  
 43 47 803 49

30090 341 486 509 68 632 89 756 60 93 944  
 76 31004 79 148 96 271 305 74 550 904 32165 285  
 338 55 474 79 618 33147 291 375 85 87 504 670  
 728 29 76 855 60 909 45 34118 91 232 342 471  
 686 700 887 928 35009 205 15 49 84 464 539 69  
 623 24 872 36185 232 543 620 843 931 37012 55  
 84 111 45 318 94 488 501 39 45 934 54 38011 216  
 51 357 459 95 684 737 94 899 39051 306 596 619  
 718 848 945.

40007 213 348 491 539 637 54 782 890 997 99  
 41125 222 66 304 483 559 907 60 42182 327 33  
 516 61 842 43066 90 139 226 328 99 445 594 611  
 903 52 44236 59 334 537 59 666 804 74 45091 105  
 6 17 27 646 56 730 884 46229 495 585 657 87  
 98 797 881 47142 275 300 461 606 13 35 36 61  
 905 24 48205 35 320 403 24 65 88 707 937 49099  
 163 75 268 473 99 737 844 87 918 21 64 51.  
 50083 93 100 222 822 35 930 51332 654 747 823

52410 549 61 612 56 725 59 80 53009 374 86 88  
 403 567 627 797 834 928 54068 112 240 418 83 502  
 64 620 63 770 878 55028 112 99 259 350 409 523  
 812 975 56149 57 425 53 77 88 683 718 53 803  
 920 77 98 57058 337 403 87 812 958 58107 44 343  
 81 418 709 801 09 63 78 932 59047 168 207 52 65  
 87 362 608 702 803 82.

60027 108 473 554 88 94 708 30 87 94 911  
 61039 275 313 430 93 564 678 796 806 69 62069  
 245 436 683 863 940 57 63321 93 828 74 78 926  
 64282 385 419 626 760 900 25 55 65100 131 69 261  
 67036 151 318 697 785 832 68003 70 98 118 57  
 317 529 785 867 69012 40 62 67 101 26 73 222  
 27 327 81 562 98 735 81 87 89 987.

70268 389 806 922 71023 187 285 505 882  
 96 935 50 72265 331 545 806 26 932 73053 141  
 258 334 439 717 85 88 936 74016 138 401 968  
 75348 59 408 521 55 886 963 76004 67 510 618  
 77159 65 264 512 600 762 856 70 80 78237





# I.K.P. - Zjednoczone 14:2

## Mecz o drużynowe mistrzostwo pięściarskie okręgu

Łódź, 15-go września.

W dniu wczorajszym odbyły się bokser-  
skie drużynowe zawody o mistrzostwo Łodzi  
między zespołami fabrycznymi I.K.P. i Zjed-  
noczonych. Drużyna I.K.P. zwyciężyła w sto-  
sunku 12:4, przyczem trzykrotnie zdobyła punk-  
ty valcoverem. Zjednoczone również valcoverem  
uzyskało dwa punkty wskutek nadwagi  
Woźniakiewicza.

Poszczególne walki należały do interesują-  
cych, przyczem najładniejsze spotkanie rozeg-  
rali Banasiak z Cyranem oraz Taborek z Bar-  
tosakiem.

Rozporządzającemu silnymi ciosami Bana-  
siakowi, Cyran przeciwstawił rutynę oraz tech-  
niczne triki, zwłaszcza pod koniec walki.

Bartosiak okazał się pierwszorzędnym bok-  
serem. Dobre uniki, błyskawiczna orientacja  
oraz silny i celny cios — to jego główne zalety.

Na uwagę zasługuje też walka Kijewskie-  
go II z Pawlakiem. Zawodnik Zjednoczonych  
przeważał w drugiej rundzie oraz dotrzymał  
pola Pawlakowi w trzeciej. Zasiłnienie ogło-  
szono wynik nierozstrzygnięty. Michalak z  
Woźniakiewiczem przegrał na punkty, ustępu-  
jąc ostatniemu zdecydowanie podczas ostatniej  
walki. Wreszcie w wadze muszej nadprogra-  
mowo walczyli: Głuba (I.K.P.) z Zasią (Z.).

Zwyciężył zawodnik I.K.P., przeważając w  
1-szej i trzeciej rundzie.

Przed zawodami odbyła się uroczystość  
jubileuszowa. Mianowicie zawodnik Brzęczek  
ze Zjednoczonych stał w ringu poraz pięć-  
dziesiąty i z tego powodu otrzymał z rąk p.  
Kordasza po okolicznościowym przemówieniu  
upominek w postaci zegara biurkowego. Zycie-  
nia jubilatowi składali również zawodnicy  
obu występujących drużyn.

W ringu kierował zawodami bardzo dobrze  
p. Wodzisławski Punktował pp. Wolf i Majer.  
Techniczne wyniki walk wypadły nastę-  
pująco:

W wadze muszej: Pawlak (I.K.P.) z powo-  
du 200 gr. nadwagi Kijewskiego II (Z.) otrzy-  
mał punkty valcoverem, remisując w walce to-  
warzyskiej.

W wadze koguciej: Jubilat Brzęczek (Z.)  
zesłuzenie zremisował z Graczykiem (I.K.P.)

W wadze piórkowej: Michalak (Z.) z po-  
wodu nadwagi Woźniakiewicza (I.K.P.) 400 gr.  
zdobył punkty valcoverem, przegrywając spot-  
kanie towarzyskie.

W wadze lekkiej: Banasiak (I.K.P. zwy-

ciężył na punkty Cyrana (Z.), przyczem ten  
ostatni dwukrotnie był na deskach w 1-szej i  
II-iej rundzie.

W wadze półśredniej: Bartosiak (Z.) zre-  
misował z Taborkiem (I.K.P.).

W walce średniej walka Chmielewskiego  
(I.K.P.) z Bystrym (Z.) trwała tylko dwie mi-  
nuty z powodu poddania się Bystrymu.

W wadze półciężkiej i ciężkiej walki się  
nie odbyły i I.K.P. otrzymała punkty valcoverem.

## Teniści polscy w Zagrzebiu

Po pierwszym dniu meczu z Legją prowadzi „Jugostawja“ 2:1

W Zagrzebiu rozpoczęły się wczoraj  
zawody tenisowe o mistrzostwo Ju-  
gosławji z udziałem Tłoczyńskiego i  
Wittmana. Poza to rozegrane zostały  
pierwsze trzy spotkania międzyklubo-  
wego meczu „Legja“ — „Jugostawja“  
(Zagrzeb).

W grze pojedynczej panów Pallada  
(Jugosl.) zwyciężył Wittmana w sto-  
sunku 6:4, 6:2, a Tłoczyński pokonał  
Schaeffara (Jugosl.) 6:4, 6:4.

W grze podwójnej panów para pol-

ska Tłoczyński — Wittman przegrała  
z parą jugosłowiańską Pallada—Schaeff-  
er 2:6, 2:6.

Po dwóch dniach prowadzi klub za-  
grzebski 2:1. Dokończenie spotkania  
nastąpi w niedzielę.

W rozgrywkach o mistrzostwo Jugo-  
sławji Tłoczyński odniósł dotychczas  
dwa zwycięstwa, bijąc Sojaca 6:0, 6:1  
i dr. Krujca 6:0, 6:1. Wittman wygrał  
z Finkiem 6:0, 6:1.

## Dokąd się wybierzemy?

Kalendarzyk imprez sportowych  
na dziś i jutro

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym od-  
będą się w Łodzi następujące imprezy  
sportowe:

**Sobota:**

Piłka nożna. Boisko Widzewa, godz.  
15.45 mecz towarzyski: Reprezentacja  
rob. Gdańska — Makkabi, Boisko  
WKS-u: o godz. 15.30 mecz towarzyski  
Hakoah — WKS.

Boks. Sala Siły przy ul. Głównej 17  
o godz. 20-iej: międzyklubowe zawody  
bokserskie.

Gry sportowe. Na boiskach w Ło-  
dzi dalsze mecze o mistrzostwo.

**Niedziela.**

Piłka nożna. Boisko WKS, godz.  
15.30 mecz o wejście do Ligi: ŁTSG —  
Gryf (Toruń), poprzedzony przedme-  
czem SKS II — ŁTSG II. Boisko Wi-  
dzewa, od godz. 9-iej rano błyskawiczny

turniej piłkarski klubów robotniczych.  
O godz. 15.45 mecz: Reprezentacja Gdań-  
ska — Reprezentacja robotn. Łodzi.

Poza to w prowincji mecze towa-  
rzyskie i o mistrzostwo. M. in. w Pa-  
bjanicach na boisku Kruszeendera o g.  
11-iej mecz o tytuł mistrza kl. B: PTC  
Union Touring.

Lekkoatletyka. Na boisku Wimy o  
godz. 9-iej mecz lekkoatletyczny w kon-  
kurencjach męskich i żeńskich: Wima —  
Zjednoczone. Na boisku Widzewa mecz  
lekkoatletyczny: Reprezentacje Klubów  
Robotniczych — Skra (Warszawa).

Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi  
dalsze mecze o mistrzostwo.

Kolarstwo. Z przed Parku Wolności  
w Pabjanicach o godz. 8-iej rano start do  
wyścigu kolarskiego ŁKS-u na dystansie  
50 klm.

## Makkabi gra dziś z Gdańskiem

na boisku Widzewa o godz. 15.30

W przyszłym tygodniu Makkabi ob-  
chodzi uroczystość Jubileuszową swego  
10-lecia i przygotowuje się do wielkiego  
turnieju piłkarskiego, który odbędzie się  
w Łodzi o mistrzostwo Polski Zw. Mak-  
kabi.

Do turnieju tego staje 6 drużyn z ca-  
łego kraju. Ostatnią próbą łódzkiej Mak-  
kabi przed turniejem jubileuszowym i  
mistrzostwami, będzie dzisiejszy mecz z  
Robotniczą Reprezentacją Gdańską.

Mecz zapowiada się z uwagi na do-  
brą formę łodzian, bardzo interesująco.

Makkabi wystąpi w następującym  
składzie: Fajnberg, Rubinstein, Czerni-  
kowski, Korn, Pomerancblum, Basin,  
Goldberg I, Szajniak, Chumec, Frenkiel  
i Librach.

Spotkanie Makkabi—Repr. Robotn.  
Gdańska, poprzedzi mecz Makkabi II—  
Nordija.

## Warta nie chce walczyć z IKP

Mecz bokserki drużynowy o charak-  
terze towarzyskim między IKP a War-  
tą, który był już zakontraktowany na  
30 bm. do Poznania nie dojdzie do skut-  
ku, gdyż w dniu wczorajszym Warta  
zawiadomiła klub łódzki, że wobec braku  
sali mecz ten odwołuje.

Przypomnieć należy, że mecz bok-  
serski towarzyski między Wartą a IKP  
miał się odbyć jeszcze w roku ubiegłym  
jednak każda z drużyn chciała go po-  
raz pierwszy rozegrać na swoim tere-  
nie. W roku bieżącym klub IKP zgó-  
dził się nawet na rozegranie go w Po-  
znaniu, co Warta zaakceptowała, jed-  
nak po trzech tygodniach od zakontrak-  
towania meczu namyśliła się i... odwo-  
łała go.

## Dziś zapasy w Makkabi

Dziś w lokalu Makabi (Al. Kościuszki 21)  
o godzinie 17.30 rozpoczynają się zawody  
w walkach zapasniczych i dźwiganiu ciężarów  
pod honororem kierownictwem prezesa Ł.O.  
Z.A. p. Kopczyńskiego z udziałem delegata  
Miejskiego Komitetu W.F. i P.W.

Zwycięzcom w zapasach rozdane będą na-  
grody, poza to zwycięzca drużyna w podno-  
szeniu ciężarów otrzyma puchar przechodni ufun-  
dowany przez kierownika sekcji ciężko-atletycz-  
nej Makabi, p. Louriego.

Podczas zawodów odbędzie się również  
rozdanie nagród zwycięzcom zawodów „Szukaj-  
my Olimpijczyka“ z dn. 9 b. m.

Wobec zgłoszenia się przeszło 30-tu naj-  
lepszych zawodników Łodzi, impreza zapowia-  
da się nader interesująco.

Bilety w cenie 1 zł, i 50 groszy do nabycia  
przy kasie.

## Jedenastki piłkarskie

Gdańska i Łodzi

Jak się dowiadujemy drużyny robot-  
nicze reprezentacji piłkarskich Gdań-  
ska i Łodzi, mające rozegrać mecz w nie-  
dziele, dnia 16 września r. b. wystąpią w  
następujących składach:

Gdańsk: Bahr (bramkarz), Wien  
Zielke (obrocy), Milliszewski, Lange  
Lorenz (pomocnicy), Lietz, Borkowski,  
Potek, Hopp Bruno, Chaarschmidt  
(atak).

Łódź: bramkarz: Kwiatkowski (TUR)  
obrońcy: Głogowski (Widzew) i Filipiak  
(TUR), Małek, Frontczak i Bednarek  
(Widzew), pomocnicy: Gadaj (Lechja),  
Pruszczyński (Lechja), Koręczewicz  
(TUR), Lubliński (Sztern), Szymczak  
(TUR).

Rezerwowi: Rajch (TUR), Kozeracki  
(Lechja) i Głowianek (TUR).

## Cilly Aussen wygrywa

turniej tenisowy w Wenecji

Na turnieju tenisowym w Wenecji  
(na Lido) w grze pojedynczej pań zwy-  
cięstwo odniosła Niemka, Cilly Aussen,  
bijąc w finale Angielkę Scriven 6:3, 7:5.

W grze mieszanej para Cramm-Cilly  
Aussen wygrała z parą włoską Frioni-  
Taroni.

W grze podwójnej pań para Aussen  
Adamoff wygrała w finale z parą Scri-  
ven-Valerio.

## Nowe kolarskie rekordy Polski

Na zawodach kolarskich na Dyna-  
sach ustalono szereg nowych rekordów  
Polski.

W biegach za prowadzeniem motoru  
Stahl pobit wszystkie rekordy Polski na  
dystansach od 5 do 25 klm. Lista nowych  
rekordów jest następująca: 5 klm. —  
4:10 sek., 10 klm. 8:12,8, 15 klm. —  
12:14,4, 20 klm. 16:16,8, 25 klm. 20:15,4  
sek.

W biegu amerykańskim parami na 50  
klm. zwyciężyła para Feige—Bryszke 32  
pkt. przed parą Dziecioł—Włodarczyk  
24 pkt.

Na tandemie Popończyk i Frączkow-  
ski pobili rekord polski o 0,2 s., osiąga-  
jąc czas 11,4 sek.

## Mecz Łódź—Białystok odwołany

Mecz lekkoatletyczny Białystok —  
Łódź, który w niedzielę miał się odbyć  
w Białymstoku nie dojdzie do skutku,  
gdyż Białostocki Zw. Lekkoatletyczny  
nie zawiadomił ŁOZLA czy jest przygo-  
towany do meczu, wobec czego wyjazd  
naszej reprezentacji, który miał nastą-  
pić dzisiaj — został odwołany.

Wielka rewia sportowa klubów fa-  
brycznych przed Panem Prezydentem  
w Spale, została przełożona z niedzieli  
16 bm. na niedzielę 30 września.

Przejazd 2

Dziś i dni następnych!

# FLIP i FLAP

z oraz JIMMY DURANTE, MICKE MOUSE i LUPE VELEZ  
poraz pierwszy razem w najnowszej komedji sezonu

## TU RZĄDZI HUMOR

Wystawa, jakiej nie miała żadna komedia dotychczas!  
Szalona pogon za śmiechem!  
NADPROGRAM: Tygodnik dźwiękowy Foxa oraz P. A. T.

1. BILKOWI

REWELACYJNA BOMBA HUMORU I ŚMIECHU  
NAJWIEKSI KOMICY ŚWIATA

Ceny miejsc na I-szy seans:  
III 54 gr., II 85 gr., I zł. 1.09 nast. III  
85 gr. II 1.09, I 1.30

Ceny miejsc:  
III — 54 gr., II — 85 gr.,  
I — 1.09.

**Kino-teatr**

# „CORSO“

Legjonów 2-4

**Nasz wielki podwójny program!**

I.

## A. L. 14 ZATONĘŁA

Najwspanialszy film miłosny-sensacyjny. —  
W rol: głównej: MAGDE EVANS, WALTER  
HUSTON, ROBERT MONTGOMERY

A. L. 14 ZATONĘŁA — to wielki dramat żony,  
która kochała innego! — to tragedia wielkiej  
miłości i bohaterkiego poświęcenia!

II.

## POŚREDNIK MIŁOŚCI

Śmiech! Łzy! Komizm! W roli pośrednika  
miłości:

## BUSTER KEATON

Film, który rozśmiesza do łez milionem nieby-  
wałych „kawałów“

Początek seansu w sobotę, niedzielę i dnię  
święteczne 10, 11 i 12 września o g. 12 w pol.



Minjatury

A to pan zna?

Kac poluje już na Kotka od kilku dni. Wreszcie złapał go na ulicy. Podchodzi doń i wali prosto z mostu:

— Panie Kotek!.. Gdybym spotkał pańskiego ojca, to wie pan co bym mu powiedział?

— No?.. Naprzykład?..

— Powiedziałbym mu, że jego ledyny syn jest skończonym łotrem, szubrawcem, idiotą, durniem i łajdakiem!..

Kotek stoi przez kilka sekund niezdecydowany, wreszcie odpowiada:

— Nie rozumiem.. Co pan chciał przez to powiedzieć

\*\*

Do swata przychodzi młoda niewiasta i powiada:

— Wyszukaj mi pan męża, ale dla mnie odpowiedniego.. Musi być wierny jak pies, zakochany jak królik, gorący jak byk, rozmarzony jak kot i głupi jak osioł..

— Pani wybacz — odparł swat — ja mogę pani dać tylko męża, ale nie ogród zoologiczny!..

\*\*

Mayer jest zrozpaczony. Trzyma się za głowę i ciągle jęczy.

— Co się stało, panie Mayer? — pyta znajomy.

— Nie pytał pan lepiej!.. Mój kochany piesek uciekł!..

— To podaj pan ogłoszenie do gazety..

— Zwarjował pan?!.. Poco?!.. Czy taki pies umie czytać?!..

\*\*

Pan Wacusi od trzech lat chodzi pod rękę z panną Wandzią. A o ślubie ani rusz.

— Wacusi! — indaguje go panna. — Kiedy dasz nareszcie na zapowiedzi?..

— Wiesz przecie, moja droga — odpowiada Wacusi — że nie ożenię się, dopóki nie dojdę do trzydziestki..

— Tak?!.. — replikuje Wandzia. — Dobrze.. W takim razie wiedz, że nie dojdę do trzydziestki póki nie wyjdę zamaż!

\*\*

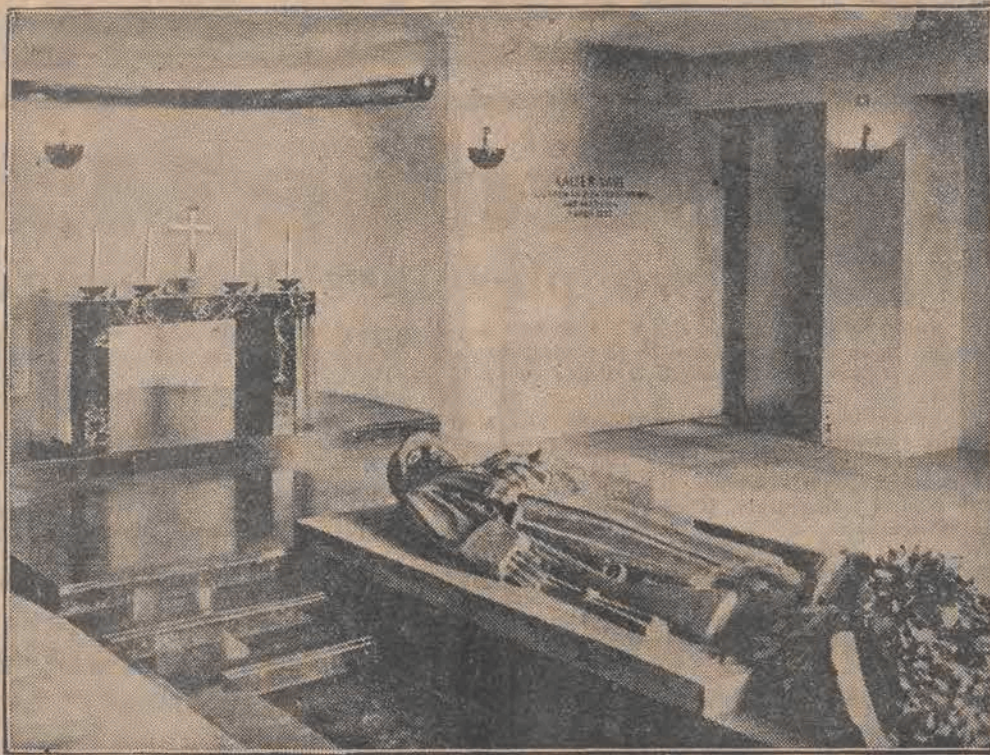
Ślub. Zbierają się goście weselni. Rojno i gwarno. Młoda małżonka zajęta jest przy stole. Młody pan małżonek przyjmuje coraz to nowych gości.

Właśnie wtacza się do pokoju jakiś jegomość w cylindrze. Wyciąga rękę i powiada:

— Winszuję!.. Zdaje się, że pan jest tym szczęśliwym małżonkiem?..

— Pan się myli.. — odpowiada zapytany. — Jestem tylko małżonkiem, mój panie..

Pomnik Nieznanego Żołnierza w Wiedniu



W Wiedniu odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Nieznanego Żołnierza.

Z V Targów Wołyńskich w Równem



Podczas otwarcia tegorocznych Targów Wołyńskich grupy dożynkowe w małych ludowych strojach złożyły panu ministrowi M. Zyndram-Kościałkowskiemu wieńce i snopy.

Echa katastrofy „Morro Castle”.



Na zdjęciu widzimy pierwszego oficera spalonego statku „Morro Castle”, Williama Warmsa z żoną po katastrofie.

STREJK WŁÓKNIARZY W AMERYCE



Strajk włóknarzy w Stanach Zjednoczonych, który objął przeszło milion robotników, ma bardzo burzliwy przebieg. Na zdjęciu widzimy jak wojsko strzeże bram fabrycznych, rewidując wszystkich wchodzących.

Codzienna nowelka „Expressu”

W dzień ślubu

Renata tego dnia obudziła się wyjątkowo wcześnie.

Przez całą noc zresztą spała bardzo mało. Była tak szczęśliwa, że już nie mogła doczekać chwili, gdy wyskoczy z łóżka, przymierzy ślubną suknię i jeszcze raz obejrzy wszystkie prezenty, które w ciągu ostatnich dni otrzymała.

Dzisiaj rozpoczynała nowe życie. Wydawało jej się, że cały świat stoi przed nią otworem.

— Jak mi dobrze — myślała. — Stefan jest taki kochany, taki czuły! Jak to dobrze, żeśmy się spotkali. Przecież mogło się tak zdarzyć, że bym go wogóle nie знаła. Nie, chyba to jest niemożliwe. Trzeba wierzyć w przeznaczenie.

Renata nie była przystojną. Wiedziała o tem bardzo dobrze. Młodzieńcy unikali jej towarzystwa, nigdy nie miała żadnych romansów, nikogo nie kochała.

I nagle zjawił się Stefan.

Jego rodzice byli dobrymi znajomymi ojca Renaty. Któregoś wieczoru przyszli z wizytą wraz z Stefanem.

Renata знаła do tej pory młodzieńca tylko z widzenia. Gdy spotykali się czasami na ulicy, nigdy nie zwracał na nią uwagi. A tego wieczoru nie spuszczał z niej oka, rozmawiał z nią ciągle, opowiadając o swych podróżach i przygodach.

W dwa dni później przyszedł sam.

Zdziwiło ją to nawet trochę. Przecież nawet go nie zaprosiła. Nie miała odwagi. Tym razem spędzili w dwójkę, blisko dwie godziny.

Rozmawiali o najrozmaitszych spr-

wach. Renata czuła się już tak swobodnie w jego towarzystwie, że wydawało się jej, iż zna ją przynajmniej od kilku lat.

Później spotykali się coraz częściej. Gdy pewnego dnia poprosił ją o rękę, wybuchnęła płaczem.

Przecież to było tak wielkie szczęście! Stefan, ten boski Stefan, ulubieniec dziewcząt, wybrał właśnie ją, najbrzydszą bodaj ze wszystkich!

Rodzice oczywiście nie mieli nic przeciwko temu związkowi.

Odbyły się oficjalne zaręczyny, poczem wyznaczono termin ślubu.

Inadszedł shrdlucmfwp

I dzisiaj właśnie nadszedł ten radosny dzień.

Renata w zupełności zdaje sobie sprawę ze swego szczęścia. Chciałaby biec po ulicach i wszystkim nieznanym wszystkim przechodniom opowiadać o swym ukochanym, o człowieku, który wydawał jej się najpiękniejszym i najlepszym na całym świecie.

Około godz. 7-ej rano, gdy zmierzyla ślubną suknię, i doszła do wniosku, że jest jej w niej bardzo do twarzy, przy pomniła sobie nagle, że Stefan wczoraj wieczorem zapomniał portfel.

Zwykły, brązowy, skórzany portfel. Renata, znalazwszy portfel po wyjściu Stefana, całowała go długo, a później schowała pod poduszkę. Ten portfel, to była również cząstka ukochanego. To przecież do niego należało.

Teraz wzięła portfel z pod poduszki. Otworzyła go. I nagle serce poczęło jej walić, jak młotem.

Z portfela wypadł zapieczetowany list z następującym adresem:

— Wielmożna Pani Małgorzata Rober, w miejscu, ulica Grzybowa 16”.

— Co to ma znaczyć? — pomyślała z trwogą. — Stefan nigdy mi nie opowiadał o żadnej Małgorzacie. Co go łączy z tą kobietą?

Przez parę minut trzymała w ręku tajemniczą kopertę. I wreszcie rozcięła ją.

Postanowiła przeczytać.

Treść listu brzmiała.

— Najdroższa Moja, Najukochańska Małgorzatk!

Powinienem być właściwie wszystko Ci to powiedzieć, ale nie mam odwagi spojrzeć Ci w oczy. Musiałem więc pisać. Wiesz doskonale, że moi rodzice już od dawna znajdują się w dość opłakanych warunkach materialnych. W okresie obecnego bezrobocia trudno myśleć o znalezieniu dla mnie posady. Ty również jesteś bezrobotna. Gdybyśmy się mieli pobrać, groziłaby nam nędza. A nędza, Moja Droga, zabija najgorętsze uczucie.

Dlatego też, po długim namyśle, musiałem ulec woli moich rodziców. Domagali się, oni, bym się ożenił z Renatą Storch, córką bogatego kupca. Tłumaczyli mi długo, że tu chodzi nie tylko o moją przyszłość, ale i ich byt.

Renata Storch jest brzydka i odpychająca. Tudno mi wprost zamienić z nią parę słów. Ilekroć do niej przychodzę, tyle razy myślę o Tobie, moja Ty Najcudowniejsza, Najkochańska. Dlatego los jest dla nas tak okrutny? Dlaczego nie mogę właśnie Ciebie pojąć za żonę. Ciebie, którą kocham całym sercem!

Ale trudno. Muszę to zrobić dla rodziców. Gdybym nie zastosował się do

ich woli, wyrzekliby się mnie i kto wie, czy nie poszliby szybko do grobu. A ja ich nie chcę mieć na sumieniu.

I dlatego żenię się z tą dziewczyną.

Uważam, że Tobie to wyjdzie na dobre. Jesteś młoda, przystojna i z pewnością znajdziesz mężczyznę, który Ci potrafi zapewnić byt. A ja, niestety, muszę pojąć za żonę dziewczynę, która również mi przyniesie pieniądze.

Zegnaj najdroższa moja! Wybacz mi wszystko!

Twój Stefan.

Renata skończyła czytać.

Teraz rozumiała wszystko. Teraz już wiedziała, dlaczego Stefan nagle, tak się nią zainteresował, dlaczego się oświadczył.

A jej się wydawało, że on ją naprawdę kocha.

Rodzice również nie zdradzili się przed nią ani słowem, że wszystko było zgóry uplanowane. Wiedzieli bowiem, że Renata nigdyby nie zgodziła się na to, by jej małżeństwo stało się transakcją handlową.

Przecież ona czekała na tego, który awdziwie pokocha.

\*\*

W południe w mieszkaniu Storchów zebrało się mnóstwo osób. Zjawił się oczywiście również narzeczony, we fraku i w lakierkach.

Na godzinę pierwszą został wyznaczony ślub. Przed domem stała już karetka, która miała zawieźć szczęśliwą parę do kościoła.

Renaty nie można było nigdzie znaleźć. Drzwi je ipokoiku panińskiego były zamknięte na klucz. Gdy je wreszcie wyważono, znaleziono dziewczynę w ślubnej sukni leżącą na podłodze.

Była już martwa. Otruła się. D.